

MAJ 1991

Rok I Nr 3

Cena 2500,— zł

Kurier Międzyrzecki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



Karol Alberti — widok Międzyrzecza z końca XVIII w.

W NUMERZE: Wspomnienia pionierów s. 4
 O Konstytucji 3-Maja s. 3
 Homo sovieticus po międzyrzecku s. 7

SIATKARZE „ORŁA” W II LIDZE!

Siatkarze „Orła” Międzyrzecz w dniach 26–28.04.91 brali udział w turnieju finałowym o wejście do II ligi, w Bolesławcu, przegrywając ze „Startem” Wieluń 2:3 oraz wygrywając dwa kolejne spotkania – z „Browarem” Lwówek Śląski 3:0 i „Opolanką” Opole Lubelskie 3:1. Zajęli 1 miejsce w turnieju premiowane awansem do II ligi.

Gratulujemy

WYDARZENIA

REJONOWE ELIMINACJE

konkursów przedmiotowych

Dnia 13 kwietnia 1991 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu odbyły się Rejonowe Eliminacje Konkursów Przedmiotowych.

Język polski

- I m. Emilia MATUSZEWSKA (34 pkt.) SP-3 Międzyrzecz (p. Granos)
- II m. Tomasz KIJAK (33 pkt.) SP-2 Skwierzyna (p. Grobelny)
- II m. Izabela STAJKOWSKA (33 pkt.) SP-2 Skwierzyna (p. Grobelny)
- III m. Katarzyna GRELA (32 pkt.) SP-2 M-cz (p. Dębicki)
- III m. Aleksandra STOPYRA (32 pkt.) SP-2 M-cz (p. Dębicki)
- IV m. Elżbieta JENEK (31 pkt.) SP-2 M-cz (p. Dębicki)

Biologia

- I m. Marcin KOWALEWSKI (25 pkt.) SP-3 M-cz (p. Torbus)
- II m. Monika GROTEK (24 pkt.) SP-2 Sulęcín (p. Sasiak)
- III m. Tomasz HELWIG (22 pkt.) SP-1 Skwierzyna (p. Misiak)
- IV m. Mirosław RAJTER (22 pkt.) SP Trzciel

Fizyka

- I m. Przemysław TOMCZYK (41,5 pkt.) SP-1 Sulęcín (p. Kopij)
- II m. Andrzej SZYMCZAK (32 pkt.) SP-1 Sulęcín (p. Kopij)
- III m. Lidia KOZDROWSKA (29 pkt.) SP-1 M-cz (p. Marzec)

Historia

- I m. Karolina GRZESIK (22,5 pkt.) SP-3 M-cz (p. Wawrzyszko)
- II m. Ewa JAROSZEWICZ (21 pkt.) SP-3 M-cz (p. Wawrzyszko)
- III m. Marzena CZERNKIEWICZ (20 pkt.) SP-2 M-cz (p. Marzec)
- IV m. Barbara STASZEWSKA (19,5 pkt.) SP-2 M-cz (p. Marzec)
- IV m. Anna STACHOWIAK (19,5 pkt.) SP-3 M-cz (p. Wawrzyszko)

Matematyka

- I m. Anna STEMPEL (38 pkt.) SP-2 M-cz (p. Kmiecik)
- I m. Katarzyna KLUWAK (38 pkt.) SP-2 Sulęcín (p. Koroza)
- I m. Maciej SZYPURA (38 pkt.) SP-2 Sulęcín (p. Koroza)
- II m. Dorota KEDZIEWSKA (37 pkt.) SP-2 (p. Kmiecik)
- III m. Robert KOSZELA (34 pkt.) SP-1 M-cz (p. Rewolińska)

Chemia

- I m. Jacek KOSZELA (38 pkt.) SP-2 Sulęcín (p. Kochański)
- II m. Rafał NAPIERAŁA (36,5 pkt.) SP-3 M-cz (p. Szycik)
- III m. Marek STEFANOWICZ (35,5 pkt.) SP-3 M-cz (p. Szycik)
- III m. Przemysław PATORSKI (35,5 pkt.) SP-3 M-cz (p. Szycik)
- IV m. Sebastian BARAN (34 pkt.) SP-3 M-cz (p. Szycik)
- IV m. Marta Szyngiel (34 pkt.) SP-2 M-cz (p. Sobolewska)

Zyczymy powodzenia w konkursach wojewódzkich, które odbędą się na przełomie kwietnia i maja.

INFORMACJE

USC INFORMUJE

Do grona dorosłych w marcu i kwietniu br. weszli m.in. Edyta KASPER- CZAK, Marlena MIKOŁAJCZYK, Kazimierz DOMAGAŁA, Agnieszka GÓRA, Edwin KUSZCZYK, Kazimierz BRZO- ZOWSKI, Przemysław GOLEC, Tomasz OGRODNIK, Beata HOFFMAN, Joanna JASTRZEBSKA, Agnieszka WANAT, Tomasz KORZENIEWSKI, Arieta PA- CHOLAK, Paweł PAWLAK, Marcin SIKORA, Grażyna TOSTA.

Zyczymy wielu osiągnięć w dorosłym życiu.

Nowonarodzonym w kwietniu dzieciom i ich rodzicom życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności m.in. bliźniakom: Annie i Pawłowi Czuczko, dzieci Bogusława i Marii; Pawłowi Kokociń- skiemu s. Jana i Marii; Marcie Marzol c. Mirosława i Izabeli.

Na kwietniowym ślubnym kobiercu...

6 KWIETNIA 1991 r.
Jędrzej JASIŃSKI i Agnieszka MICH,
Robert KWIATKOWSKI i Krystyna
KRZYŻANOWSKA,
Hieronim GROMADECKI i Małgorzata
BARAN
Artur PAWŁOWSKI i Mirosława
KURZYL,
Marek STEPCZYŃSKI i Mirosława
BOGDAN,

20 KWIETNIA 1991 r.
Bogdan GRAJEWSKI i Mariola
OLCZAK,
Janusz CYFERT i Maria ADAMSKA,
Jacek TROCZYŃSKI i Agata
WAWRUCH,
Piotr FLORCZAK i Ewa
KOŁODZIEJSKA,

27 KWIETNIA 1991 r.
Józef SZARLEJ i Beata CZAPLA,
Jerzy MARCHEWKA i Edyta PAWLIK,
Marek CIELOCH i Dorota MAJEWSKA,
Jarosław SZYMCZAK i Ewa
GARBOWICZ,
Krzysztof WAŁOSZEK i Małgorzata
KUŚPISZ,
Edward ŁUNKIEWICZ i Teresa
BARTKOWIAK,
Tomasz KĘPIŃSKI i Izabela
CIEŚLAK.

Parom małżeńskim, które w kwietniu zawarły związek małżeński składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

Informujemy, że w maju br. w Urzędzie Stanu Cywilnego planuje się zorganizowanie uroczystości z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Prosimy wszystkie pary, które w bieżącym roku obchodzą złoty jubileusz o osobiste zgłoszenie się w Urzędzie Stanu Cywilnego.

MIĘDZYRZECZKIE OSOBLIWOŚCI

1. Malowanie pasów na jezdni w godzinach szczytu!
2. Remontowanie chodników tylko po prawej stronie ulic: Piastowska, Sciegiennego, Lipowa.
3. Zamiana parku wokół „Zamkowej” w plenerową knajpkę.
4. Urządzanie wysypisk śmieci gdzie popadnie np. za Sw. Wojciechem przy drodze do Gorzycy.

CIEKAWOSTKI

SESJA RADY MIEJSKIEJ W MIĘDZYRZECZU

Ostatnia Sesja Rady Miejskiej w Międzyrzeczu odbyła się w dniu 25 marca 1991 roku. Na sesji podjęto następujące uchwały:

1. W sprawie uchwalenia budżetu i zadań rzeczowych gminy na 1991 rok, ustalając dochody i wydatki gminy w wysokości 30.552.800 złotych

2. W sprawie upoważnienia Zarządu do złożenia wniosku o przejęcie Ośrodka Turystyczno-Wypoczynkowego „Głębokie” w poczet mienia komunalnego.

3. W sprawie finansowego i rzeczowego planu Funduszu Socjalnego wsi na 1991 rok, ustalając przychody i wydatki na ten cel w wysokości 60.000 tys. zł.

4. W sprawie powołania inkasentów oraz ustalenia wysokości wynagrodzenia za inkaso w zakresie łącznego zobowiązania pieniężnego. Inkasentami ustanowiono sołtysów poszczególnych sołectw, określając wynagrodzenie 3,2% od pobranych należności.

5. W sprawie wniosku o przyjęcie „Głębokiego” koło Międzyrzecza jako miejscowości, w której pobiera się opłatę miejscową. Możliwość pobierania takiej opłaty wynika z art. 17 ust. 5 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9, poz. 31).

6. W sprawie opłat za wodę pobieraną z urządzeń zaopatrzenia w wodę oraz ścieki wprowadzane do urządzeń kanalizacji miejskiej. Ustalono stawkę dla gospodarstw domowych w wysokości: za 1 m³ pobieranej wody — 1.408 zł, za 1 m³ odprowadzonych ścieków — 1.362 zł; dla pozostałych odbiorców za 1 m³ wody — 2.610 zł, za odprowadzone ścieki — 1.962 zł.

7. W sprawie określenia inkasentów i wysokości wynagrodzenia za inkaso od podatku od posiadania psów. Uchwalono, że inkasentami na terenie miasta będą zarządcy budynków, tzn. PGKiM, Spółdzielnia Mieszkaniowa, zakłady pracy. Od posiadaczy psów w budynkach własnych — PGKiM. Na terenie wiejskim podatek od posiadania psów pobiera Urząd Miasta i Gminy za pośrednictwem sołtysów. Inkasenci otrzymują wynagrodzenie prowizyjne w wysokości 10% pobranej kwoty podatku.

8. Zobowiązującą Zarząd Miasta i Gminy Międzyrzecz do wystąpienia z wnioskiem do Kuratora Oświaty i Wychowania w sprawie utworzenia przy Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu klasy ogólnokształcącej o profilu sportowym od roku szkolnego 1991/1992.

Wszystkie omówione uchwały wywiezione są w pełnym brzmieniu w gablotach ogłoszeniowych Urzędu Miasta i Gminy w Międzyrzeczu. Następną sesję przewidziana jest na dzień 26 kwietnia br., godz. 9.00 w sali Międzyrzeczkiego Domu Kultury.

Zapraszam na sesję wszystkich mieszkańców, którym nie są obojętne sprawy naszej gminy.

DANUTA SOKOŁOWSKA

MIĘDZYRZECZ 200 LAT TEMU

W dniu 5 sierpnia 1772 r. trzy mocarstwa: Prusy, Austria i Rosja podpisały w Petersburgu traktat rozbiorowy, który formalnie tylko potwierdzał wcześniejsze zajęcia Prus Królewskich przez państwo pruskie. W latach 1772—1793, w okresie między pierwszym a drugim rozbiorem Wielkopolska wraz z całym, wolnym jeszcze Państwem Polskim, przeszła ogromną ewolucję w kierunku zaprowadzenia reform mających podziwiać kraj z upadku. Wielkopolska była prowincją, gdzie reformy Sejmu Czteroletniego i Konstytucja 3-Maja miały najsilniejsze oparcie.

Jednym z ważniejszych postulatów podniesionych przez posłów Sejmu Czteroletniego była reforma prawa miejskiego. Słusznie zauważono, że upośledzenie miast pod względem prawnym było jedną z najważniejszych przyczyn upadku ekonomicznego i osłabienia politycznego państwa. Statut miast w XVIII wiecznej Polsce był niejednolity. Miasta dzieliły się na szlacheckie (czyli dziedziczne), duchowne i królewskie. W k. XVIII w. liczba miast prywatnych przekraczała znacznie liczbę miast królewskich (na łączną liczbę 899, miast królewskich było 245). Ludność miejska posiadała wolność osobistą i własne samorządy, ale swobody ich były ograniczone na rzecz właściciela. Poszczególne miasta miały inne, własne przepisy prawne, opierające się na starych przywilejach królewskich, co czyniło je odrębnymi mini państwami. Aby zostać uznanym za mieszczanina należało uzyskać prawo obywatelskie swego miasta, o co wcale nie było łatwo. Zewnętrznym znakiem przynależności do stanu mieszczańskiego była przysięga na wierność prawom miejskim i wpis do księgi miejskiej.

Reformę miast zapoczątkowała inicjatywa ostatniego króla — Stanisława Augusta Poniatowskiego, który w 1765 r. ustanowił komisję „dobrego porządku” (Bonii Ordinis). Ich zadaniem było zapoznać się z gospodarką miejską, zbadać stan funduszy miejskich i wyprowadzić nowe ordynacje. Cała akcja posuwała się jednak powoli. Dopiero działalność prezydenta Warszawy, Jana Dekerta, rodem z należącego do starostwa międzyrzeckiego cysterskiego miasta Bledzwa, przyspieszyła reformę miejską. Za jego sprawą odbył się w marcu 1789 r. w Warszawie „nieustający” zjazd mieszczan. W lipcu wysunięto w Sejmie hasło „nic o nas bez nas”, a w październiku marszałek Małachowski wniósł projekt „Pomnożenia dochodów z miast większych królewskich” wraz z postulatem prawa zasiadania mieszczan w Sejmie. To ostatnie żądanie spotkało się z ostrym sprzeciwem konserwatywnej szlachty. Aby przełamać opór, Dekert w porozumieniu z Kollatajem wezwał mieszczan z królewskich do utworzenia Związku Miast Królewskich, 23 listopada 1789 r. zjechało do Warszawy 294 delegatów z Korony i Litwy. Żądano wolności nabywania dóbr, dostępu do urzędów świeckich i stopni oficerskich, możliwości wysłania reprezentantów na Sejm i udziału mieszczan przy zawieraniu traktatów handlowych. 2 grudnia 1789 r. deklaracja przedstawicieli miast demonstracyjnie udała się na audien-

cję u króla, przedkładając swoje postulaty. Wszyscy ubrani byli w czarne stroje. Ich przemarsz z ratusza na Zamek Królewski otrzymał potem nazwę „czarnej procesji”. Efekt manifestacji nie był zbyt wielki. Sejm po tygodniowej dyskusji, 19 grudnia 1789 r. wyznaczył „Deputację do rozstrząśnięcia żądań mieszczaństwa”, która pracowała opieszale. Jan Dekert zmarł 4 października 1790 r. nie doczekawszy się końca swych starań.

Wiosną 1791 r. nadeszła lawina zmian. 5 kwietnia wreszcie sprawa miejska weszła oficjalnie w porządek dzienny Sejmu, budząc zresztą natychmiast ostre dyskusje. Nie obyło się bez spektakularnych gestów. Można do nich zaliczyć prośbę magnata Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu o przyjęcie w poczet mieszczan warszawskich.

Przeciwnicy usamodzielnienia się miast nawoływali do przestrzegania starych praw i obyczajów Rzeczypospolitej. Zwolennicy podnosili ofiarność mieszczan na rzecz państwa, nawoływali do obalenia przestarzałych przywilejów wynikłych tylko z urodzenia. Wielokrotnie zabierał głos król Stanisław August Poniatowski, przedstawiając korzyści jakie daje krajowi silne, wolne mieszczaństwo. W końcu osiągnięto kompromis. Od kwietnia do czerwca 1791 r. Sejm wydał cztery ustawy dotyczące miast, które znalazły się w punkcie III Konstytucji 3 Maja. Potwierdzono w nich przede wszystkim zasadę, że zajmowanie się kupiectwem nie pozbawia szlachectwa. Przyznano mieszczańom prawo do nabywania dóbr ziemskich, piastowania urzędów i godności zastrzeżonych dotąd dla szlachty, rozciągnięto nad mieszczaństwem przywilej niemożności uwięzienia bez wcześniejszego wyroku. Osobne postanowienia miały gwarantować przeprowadzenie masowych nobilitacji. Zniesiona została podległość mieszczan wobec sądów miejskich i starościńskich. Bardzo ważnym postanowieniem nowej konstytucji było także stworzenie jednolitego dla wszystkich miast prawa miejskiego, które znosiło dotychczasową mozaikę przywilejów dla poszczególnych ośrodków miejskich. U jego podstaw leżało ustanowienie stanu mieszczańskiego wedle posiadanej majątku na dwie kategorie: posesjonatów i nieposesjonatów, przy czym ci pierwsi cieszyli się pełnią praw obywatelskich.

Uchwalenie Konstytucji powitane zostało w miastach z ogromną radością. Uroczystości następowały po uroczystościach. W Warszawie na cześć króla i marszałka Sejmu, na koszt wszystkich miast wydano 8 maja, w dzień imienin Stanisława Augusta wielki bankiet połączony z iluminacją całego miasta. Uniwersałem z 7 maja zawiadomiono o nowej konstytucji wszystkie magistraty prowincjonalne. Poszczególne miasta prześcigały się w wyrażaniu wdzięczności królowi za III artykuł Konstytucji. Wielu bankierów i kupców zadeklarowało duże sumy na rzecz wojska i skarbu. Patriotyczna szlachta masowo przyjmowała prawa miejskie. Również Międzyrzecz włączył się do ogólnokrajowych uroczystości. „Gazeta Narodowa i Obca” z dnia 11 li-

ciąg dalszy na str. 13

3 MAJA FAKTY i LEGENDY

Konstytucja 3 Maja, jedno z najchlubniejszych polskich dokonań, trwa w zbiorowej świadomości bardziej jako bukiet kwiecica, majowa jutrzienka, aniżeli dokument historyczny.

— „Witaj dniu Trzeciego Maja, który wolność nam zwiastujesz”, nie bez racji wołał poeta.

— „Pierzcha już ciemiejców zgraja, Polsko, dzisiaj triumfujesz” poeta dał się ponieść marzeniom, z których wyrastają legendy. Ta jednak należy do piękniejszych — i tragicznych. Kreślono ją na kartach szacownych, w kolo-rach wszelkich, od tęczyowych po kir-

Brzmiał więc Polonez 3 Maja, po którym — jak „zgrzyt żelaza po szkło” — wdzierał się fałsz Targowicy. O „Ustawie Rządowej” spisanej nowożytną polszczyzną, której oryginał przechowywa państwowe archiwa, wiemy mniej niż o Unii Lubelskiej, czy bardziej odległych w czasie Płowcach. Dlaczego? Ta pierwsza w Europie Konstytucja OBOWIĄZYWAŁA zaledwie przez 14 miesięcy i 3 tygodnie.

Wolna Polska świętowała tylko jej I-szą rocznicę. „Stokrotne uderzenie dział powitało dzień 3 Maja 1792 r.”. Oto przejazd króla „wśród wiwatających tłumów od zamku do Świętego Krzyża i dalej, do placu, na którym monarcha kładł kamień pod Kościół Opatrzności, w podzięce za rządne państwo. Wówczas zerwała się burza gradowa. Król rzucił kielnię i zbiegł do karocy”. J. U. Niemcewicz, którego tu cytuję, zapisał: „Wielu natychmiast wzięło to za złą wróżbę dla trwałości konstytucji”. Wróżbę? Katarzyna II już dawno rozesała rozkazy dla swoich wojsk. A w tydzień przed obchodami I rocznicy garść zdrajców rodzimych zaprzysięgła w Petersburgu (!) haniebną konfederację, ogłoszoną pod przekłamaną datą 14 maja w pierwszym „wyzwolonym” przez Rosjan mieście Rzeczypospolitej.¹

Zdraycy, jak pisze Jasienica przeoczyli, „że nazwa Bogu ducha winnej mieśnicy w tekście politycznym może się źle kojarzyć — i arcykuteńczenie zaczęli o pamięć ludzką. Mieścina zwała się TARGOWICA”. Tak więc Konstytucję unicestwił zaborca. Jednak nie od razu. Wystarczył rok „rządzonego państwa”, by po raz pierwszy od stu lat, od czasów Króla Jana III, żołnierz polski nie pierzchnął na widok wroga. „Teraz widzę, że wszystko trzeba robić bagnetem” pisała żelonna caryca. „Lachy znów były Moskale”.

Pod Dubienką — Kościuszkę, pod Zieleńcami — Książe Józef. Gdybyż tak los, choćby za sprawą nieco tylko sprawniejszych wojsk sułtana Mustafy III, podarował reformowanej armii polskiej parę zaledwie lat! Na dodatek, przeciwko zwyciężskiemu dotąd Prusakom i Austrii wyruszył niejaki generał Bonaparte. Na pamiątkę bohaterskich walk w obronie Konstytucji pozostał jeden z najstarszych w Europie Krzyżów Wirtuti Militari. To już nie legenda, lecz fakt historyczny. Inne reformy, te cywilne, nie zdążyły się zaszeregować, nawet sprawdzić. Przypomnijmy tylko te najważniejsze:

ciąg dalszy na str. 14

Wspomnienia pionierów — Trudne początki (cz I)

Mija właśnie 46 lat kiedy przyjechałam do Międzyrzecza. A jak do tego doszło? Otóż kiedy w ostatnich dniach marca 1945 roku po zakończonych niedawno (23 lutego) działaniach wojennych w Poznaniu wyszłam obejrzeć miasto i ze zgrozą spoglądałam w głąb zrujnowanej ulicy 27 Grudnia spotkałam koleżankę, z którą pracowałam w jednej firmie w czasie okupacji. Ona także wybrała się, aby zobaczyć nasz niedawny zakład pracy przy ul. Gwarnej, ale były tam tylko zwaliny gruzów. Wiedziałam że koleżanka mieszkała w okolicy Starego Rynku, gdzie toczyły się przez długie tygodnie zacięte walki. Zapytałam ją, jak ten okres przeżyła i gdzie teraz mieszka. Od niej dowiedziałam się, że dom w którym mieszkała, jak wszystkie zresztą w okolicy leży w gruzach, a ona mieszka teraz w Zbąszynku. Od słowa do słowa dowiedziałam się, że już kursują w tamtą stronę pociągi i można się tam jakoś dostać. Koleżanka miała brata kolejarza, który już pracował i miał w tej kwestii rozeznanie. Objasniła, jak dostać się do Zbąszynka, gdzie ona pracowała w Zarządzie Miejskim, a stamtąd do Międzyrzecza, gdzie znajduje się Starostwo i gdzie potrzebni są pracownicy. Umówiliśmy się, że zaraz po Świętach Wielkanocnych, tj. 5 albo 6 kwietnia (Święta wypadały wtedy 1 i 2 kwietnia) przyjadę do Zbąszynka, skąd dalej dostanę się do Międzyrzecza. W Poznaniu jeszcze wszystko było w stadium organizacji i trudno było o pracę, zdecydowałam się więc i 6 kwietnia rano znalazłam się na dworcu, gdzie przygodnym pociągiem dostałam się do Zbąszynka około 11.00 przed południem. Kiedy wyszłam z pociągu na zupełnie nieznanej mi stacji Neu Betschen podeszło do mnie dwóch mężczyzn z karabinami, którzy zapytali mnie, skąd i po co przyjechałam. Kiedy oświadczyłam, że mam pracować w Starostwie w Międzyrzeczu, zapytali o nazwisko i adres znajomej ze Zbąszynka, pomogli mi ją odnaleźć i tak znalazłam się w Zbąszynku. Mężczyźni owi byli ze straży ochrony kolei, która już była częściowo zorganizowana, chociaż jej członkowie urzędowali jeszcze w cywilu, a całym atrybutem ich władzy były karabiny.

Koleżanka w Zbąszynku przyjęła mnie bardzo serdecznie, ale ku mojemu rozczarowaniu powiedziała, że na wyjazd do Międzyrzecza będę musiała poczekać, bo nie ma połączenia kolejowego, gdyż wojska radzieckie w miarę posuwania się frontu demontowały i zabierały tory kolejowe. Połączenie z Międzyrzeczem utrzymuje się przy pomocy bryczki konnej, która 2 razy w tygodniu pokonuje 30 km odcinek drogi i zawozi ewentualnych pracowników. Konie stacjonowały w odległości o 3 km od Zbąszynka wsi Dąbrówka Wlkp. Zbąszynek zrobił na mnie przyjemne wrażenie. Małe, schludne, w miarę nowoczesne miasteczko, mające wtedy niewielu mieszkańców, gdyż Niemcy je opuścili, a nowej ludności napłynęło wówczas jeszcze niewiele.

Czekałam więc niecierpliwie aż 10 kwietnia zjawił się Pan Marian Nadstazik, który wtedy pełnił funkcję woźnicy i oświadczył, że 11 o godz. 6.00 rano nastąpi wyjazd do Międzyrzecza. Następnego dnia, jak było umówione,

nastąpił wyjazd. Pogoda była wspaniała, chociaż jeszcze chłodna. Z ciekawością obserwowaliśmy otoczenie. Oprócz mnie jechały jeszcze 4 osoby, których nazwisk już nie pamiętam, tym bardziej, że osoby te bardzo szybko Międzyrzecz opuściły. Po drodze nie było widać zniszczeń wojennych, a jedynie w niektórych oknach wystawiona była biała chorągiewka. Wszystkie domy były starannie utrzymane, widać w nich było rozpoczynające się prace w ogródkach przydomowych, jak również wiosenne prace na polach, chociaż ludzi nie widać było. Od czasu do czasu przemknęła tylko sylwetka starszej kobiety lub starszego mężczyzny. Podróż była przyjemna, szczególnie dla takiego mieszczaucha jak ja, który tylko z rzadka miał bliski kontakt z naturą. Cztery godziny szybko przeszły i po minięciu mylna w Skokach (wtedy nazywał się on Borowy Młyn), gdzie już był młynarz i wykonywał swoją pracę, wjechaliśmy do Międzyrzecza od strony mleczarni. Koło poczty pierwsze grunty, po wysadzonej przez Niemców centrali telefonicznej, dojeżdżaliśmy do Rynku. Jest to mały odcinek drogi, ale zniszczeń wojennych na nim nie było widać. Naprzeciw ratusza, przed budynkiem, gdzie obecnie znajduje się restauracja Piastowska wysiedliśmy. Okazało się, że w tym budynku właśnie mieści się Starostwo Powiatowe i Komenda Milicji, a także mieszkają tam aktualnie zatrudnieni pracownicy. W Ratuszu w jednym oddanym do dyspozycji władzy polskiej urzędował pod pieczęcią opieką władzy radzieckiej Burmistrz ze swoimi urzędnikami. W budynku gdzie dzisiaj mieści się sklep mleczarski, urzędował sowiecki Komendant Wojenny, któremu podlegało bezwzględnie wszystko.

Po śniadaniu, które zjedliśmy na parterze udałam się na piętro, gdzie w jednym z pokoiów mieściło się Starostwo. Przyjął mnie Pan Lucjan Brudło wspólnie ze swoim zastępcą Panem Karaskiewiczem. Z radością przyjęli moje oświadczenie, że mam zamiar pracować i bez pytania o kwalifikacje dali mi do wykonania pierwszą pracę, tj. zawiadomienie Ob. Ob. Burmistrzów i Wójtów o obowiązku zainteresowania się sprawą wiosennej akcji siewnej. Przy okazji dowiedziałam się, że powiat liczy 10 gmin i 4 miasteczka, oprócz Międzyrzecza były to Brójce, Pszczew, Trzciel i Zbąszynek. We wszystkich jednostkach byli już przedstawiciele władzy administracyjnej, chociaż byli oni podporządkowani władzy radzieckiej.

Poinformowano mnie także, że do Poznania będę mogła pojechać najwcześniej za 2 tygodnie. Tę okazję wykorzystałam, a po powrocie dowiedziałam się, że urządzono losowanie, czy jeszcze wrócić, bo było bardzo dużo takich przypadków, że pracownicy już nie wrócili. No, ale ja wróciłam, a było to 30 kwietnia czyli na Akademii 1 Majową, co dla mnie było absolutną nowością. Było wtedy zimno, padał śnieg z deszczem i na bryczce porządnie zmarzłam. Ale nie danym było mi odpocząć, bo musiałam iść na akademię i tak jak byłam w zimowym płaszczu i dwóch swetrach po skończonej części oficjalnej musiałam wziąć udział w tańcach. Nie potrzebuję mówić, że dokładnie się

rozgrzałam, ale też nigdy przedtem i nigdy potem tyle nie tańczyłam. Było tylu żołnierzy, a kobiet mało i każdy chciał chociaż kilka razy zakręcić się w tańcu.

Po kilku godzinach zaproszona zostałam ze Starostą do Komendanta Wojennego na przyjęcie z okazji 1 Maja. Pierwszy raz w życiu piłam tam bimbier, ale aby nie obrazić Komendanta musiałam chociaż usta umoczyć w dużej ciężkiej filiżance, a resztę po prostu wylałam pod stół. Mimo wszystko miałam oczy pełne łez i tak skończyła się moja znajomość z bimbrem, bo już nigdy więcej, pod żadnym pozorem i naciskiem, nie dałam się nabrać na picie wódki w „ruskim” towarzystwie, bo oni czego innego nie pili.

W Starostwie pracowały już 2 dziewczyny z Dąbrówki Wlkp. i 1 ze Zbąszynka. Miałymy ze względu na żołnierzy radzieckich, którzy włóczyli się po mieście, ostry zakaz wychodzenia do miasta.

Pan Brudło wyjechał z Międzyrzecza 12 kwietnia, tą samą bryczką, która wracała do Dąbrówki i już więcej do Międzyrzecza nie wrócił. (c.d.n.)

Nazwisko autora do wiadomości redakcji.

KIM JESTEŚ?

W czasach kiedy uczono mnie prawnego wykonywania zajęć obowiązywało w grupie fotograficznej sympatyczne hasło — zapytanie „Pokaż mi swoje zdjęcia, a powiem ci, kim jesteś!” Można pytać w podobny sposób o mieszkanie, ogródek i wiele innych rzeczy, a nawet, o zgrozo, o samochód.

Z fotografią się nie rozstałam, a obecnie najczęściej pytam o czyjeś śmiecie. To prawda, że można mierzyć stopień zaawansowania cywilizacyjnego poprzez ilość odpadów. Biedny nie dosyć, że mało posiada, to musi myśleć, że mało mieć będzie, dlatego przedtem starannie obraca w dłoniach to, co ma być w końcu gdzieś „cpnięte”. Okazuje się jednak, że dojrzałe kulturowo społeczeństwo mierzy się nie ilością śmiecia, lecz jego składem, a właściwie stopniem jego posegregowania. Jakże to cudaczne byłoby widzieć u każdej gospodyni dwa wiadra na śmieci. Jedno, na odpady kompostujące, a drugie wcale nie na całą resztę. Przed domem stoją cztery „uśmiechnięte” kubły specjalnie na szkło, tworzywa sztuczne, papiery i całą resztę. I tu zaskoczenie. Tej nieokreślonej reszty jest najmniej.

Ale dosyć tych bajek. Nie można oczekiwać, że wypędzone o zmierzchu z koszem na śmieci dziecko pozyska coś w tej segregacji przed na wpół przerezwiałym, cuchnącym, międzyrzeczkim kubłem. W takich warunkach nawet najbardziej ambitny tatuś mógłby co najwyżej, poprzestać na odstawieniu kilku flaszek. Oj, cknij mi się do „nośpłatów”. Ilu ich jeszcze pamięta, a kto wie, co to słowo oznacza.

Ty zaś, człowieku, uzasadnij, dlaczego wałęsałeś w lesie całą wywrotkę gruntu, betonu czy też asfaltu? Oszczędzałeś na paliwku? Dlaczego latami wywozisz 10-cio kubiczną beczką fekalia i wciąż spuszczaś je w to samo miejsce

ciąg dalszy na str. 7

Varius — znaczy inny...

„Perypetie z peryferiami“

ciąg dalszy

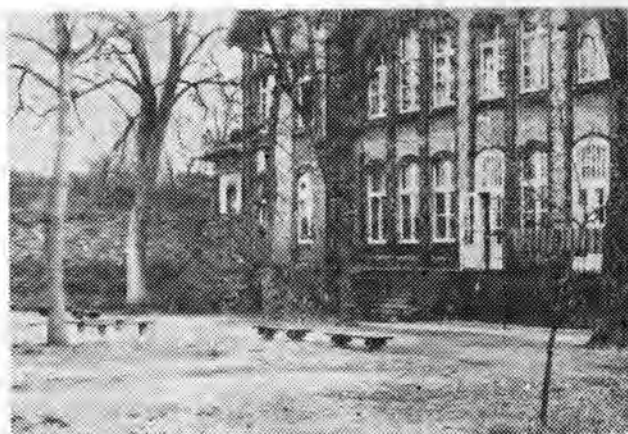
Dotrzymując słowa chciałbym zainteresować Czytelników tym, co znajduje się za plotem Obrzyca a należy do nich z dawien dawna. Jest to teren położony między północną granicą szpitala a malowniczym ongiś zakolem tego odcinka Obry. W jego skład wchodzi tzw. „baseny”, „wioska” i cmentarz. Każda z tych części została wcześniej przewidziana i zaprojektowana i na dobrą sprawę służy do dzisiaj (90 lat!).

„Wioska”, czyli wieś pielęgniarska to kilkanaście budynków różnej wielkości, utrzymanych w zasadzie w stylu szpitala, tzw. „budowy niemieckiej”, ale lżejszej. W większości są to budynki bliźniacze typu „willowego”, niektóre z nich są wzajemnym lustrzanym odbiciem. Piękne, skośne dachy z szerokimi okapami ozdobnie wykończonymi elementami drewnianymi. Gdzieś tam widzi się elementy budowy sztachulcowej. Niemal do każdego budynku wchodzi się przez mniejszą czy większą, ale zawsze ładną, drewnianą werandę. Szczególnie pięknym obiektem są dwa budynki szeregowo stojące przy drodze z Zółtwiną, składające się każdy z 4-ech segmentów mieszkalnych, przy czym mury parteru są z czerwonej cegły, natomiast piętro z marmurami i wykusami jest typowym pruskim murem, ciemno-brązowe belki i biały tynk. Każdy z tych segmentów ma z tyłu małe, własne zaplecze gospodarcze, dzisiaj często zeszczone przez „dobudówki” i tymczasowe szopki. Wioska stanowiła i nadal stanowi zaplecze mieszkaniowe szpitala dla części personelu, w szczególności dla tych z zacięciem gospodarskim, ponieważ przy domkach są ogródki, w których uprawia się warzywa i hoduje wszelką „gadzinę”.

Idąc dalej, w kierunku północnym, trafiamy na dwa równoległe do siebie, otwarte, baseny kąpielowe o wym. 10x33 m każdy, różnej głębokości dostosowanych do umiejętności pływackich korzystających.

Kiedyś baseny napełniano wodą Obry, a teraz tym co w niej płynie. Tuż obok znajdują się niedawno siłami Szpitala postawione, bardzo estetyczne i utrzymane „w jego” stylu sanitariaty z natryskami a także betonowy plac do tańca (stary). Blżej Obry napotykamy jeszcze jeden ładny, nowy obiekt, tzw. „Osrodek”, czyli osiem drewnianych budynków typu campingowego, krytych gontem, kształtem przypominających namioty. Jest to teren rekreacyjny powstały w końcu lat 70-tych, a który Szpital wynajmuje na zasadzie wzajemności innym zakładom w Polsce. Zadbany i czysty, bo wokół jest plot, a w obiekcie psy. W tej części terenu poza sosną rośnie kilka różnych ciekawych gatunków drzew, w tym dwa stare kasztany jadalne (a Kloss mówił, że najlepsze kasztany są na Placu Pigalle).

Teren nad naszą Obrą zbrzydził ostatnio znacznie, chyba



z powodu i samej rzeki, której poziom wciąż spada, (nie wiadomo co nią płynie), a także z powodu braku ludzi do zadbania o teren prawie niczyj. Ostatnio wskutek wyłączenia na przeciwnym brzegu Obry wąskiego pasa lasu można swobodnie podziwiać Osiedle Piastowskie. A tak było zacisznie, intymnie...

Jest jeszcze jedno miejsce ciekawe i wyjątkowe. To cmentarz szpitalny, który „służył” chorym i personelowi a został zamknięty w 1969 roku. Wyjątkowe wrażenie robi sceneria wysokich, starych sosen, kęp tu i jałowca, a także krzewów cisa, wśród których w szeregach stały krzyże, pomniki, a czasem tylko tabliczki z numerem grobu. Na pomnikach i krzyżach widnieją nazwiska nie tylko polskie. Wszystkie pokryte jak dywanem wszędzie i bujnie panoszącym się bluszczem, wiosną poprzetykanym dzikimi konwaliami. Cmentarz ten wyglądał szczególnie w Dniu Zmarłych — po jedynych ogarkach na zapomnianych grobach — znak, że są jeszcze Obrzyczanie, a czasami groby z większą ilością zniczy — rodzina jeszcze pamięta.

Piszę to w czasie przeszłym, ponieważ od ubiegłej jesieni obraz zapuszczonego, uroczyskowego cmentarza zmienił się zgodnie z przepisami — zdecydowano o zachowaniu pojedynczych nieregularnie w lesie rozrzuconych mogił, pozostałe, te zapomniane, zrównano porządkując teren na wzór szczególnego parku. Wymowny charakter nadaje mu rodzaj pomnika duży drewniany krzyż na betonowym placu z dwiema grupami pozostałych ze starych grobów krzyży. Pomysł był dobry, ale robota nie została zakończona z powodu braku środków. Lwią jej część wykonali bezpłatnie pacjenci Oddziału Odwykowego Szpitala.

Na tymże cmentarzu, po jego prawej stronie, na niewielkim placu znajduje się symboliczna mogiła chorych pomordowanych w czasie ostatniej wojny przez ówczesną, nazistowską obsadę szpitala...

Bo oni byli inni... Varius...

c.d.n.

RYSZARD KRAWIEC

Kronika Policyjna

W nocy z dnia 12/13.03.1991 r. zostało dokonane włamanie do magazynku Spółdzielni Pracy „Praleks” w Międzyrzeczu, skąd skradziono 100 kg proszku do prania wartości 500 tys. zł. Sprawca został zatrzymany a proszek zwrócony poszkodowanej spółdzielni.

W dniu 13.04.1991 r. około godz. 20.00 z placu warsztatu naprawy pojazdów jednośladowych w Międzyrzeczu skradziono motorower marki Komar 3 wartości 1 mln zł.

W dniu 17.03.1991 r. dokonano włamania do piwnicy na Os. Piastowskim w Międzyrzeczu, skąd skradziono rower marki „Jubilat” wartości 700 tys. zł.

W dniu 13.03.1991 r. w Bobowicku z zająca stojącego na przystanku autobusu wybiegła 13-letnia dziewczynka, która

wpadła pod nadjeżdżający samochód marki „Zuk”, w wyniku czego doznała obrażeń ciała.

W dniu 14.03.1991 r. o godz. 17.30 na drodze osiedlowej w Obrzyczach 16-letni młodzieniec samowolnie uruchomił „Fiata” 126p należący do jego ojca, po czym wspólnie z kolegą jeździł po osiedlu do momentu, gdy stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. W wyniku wypadku pasażer doznał obrażeń ciała a straty w pojeździe oszacowano na 5 mln zł.

W nocy 17.03.1991 r. o godz. 2.45 na ul. Świerczewskiego przy skrzyżowaniu z ul. Armii Czerwonej nietrzeźwy kierowca samochodu marki „Volksvagen” uderzył pojazdem w drzewo, w wyniku czego 28-letni pasażer doznał obrażeń ciała a straty w samochodzie oszacowano na 3 mln zł.

19.03.1991 r. dokonano włamania do piwnicy na Os. Centrum w Międzyrzeczu, skąd skradziono rower marki „Wi-

gry” wartości 740 tys. zł.

22.03.1991 r. dokonano włamania do piwnicy na Os. Centrum w Międzyrzeczu, skąd skradziono rower marki „Jubilat 2” wartości 800 tys. zł.

W dniu 18.03.1991 r. o godz. 14.00 w miejscowości Święty Wojciech, nieletni lat 5, bawiąc się zapalnikami spowodował pożar, w wyniku czego spłonęła wiata wraz z prasowaną słomą wartości 30 mln zł.

W dniu 26.03.1991 r. z samochodu osobowo-towarowego marki „Volksvagen”, stojącego przed masarnią PSS w Międzyrzeczu, skradziono z nie zamkniętej kabiny na szkodę właściciela pojazdu szaszkę z zawartością 12 mln zł i dokumentami.

W nocy z 26/27.03.1991 r. dokonano włamania do piwnicy na ul. Poznańskiej w Międzyrzeczu, skąd skradziono rower produkcji niemieckiej wartości 1,5 mln zł.

(ciąg dalszy na str. 15)

KTO SIEJE WIATR

Z uwagi na fakt, że mimo prośby „Ziemia Gorzowska” nie zamieściła mojego sprostowania, dotyczącego artykułu pani Krystyny Kamińskiej „Przewietrzanie szkoły” (ZG nr 12 z dn. 4.03.91 r) zwracam się do redakcji „Kuriera Międzyrzeskiego” z prośbą o wydrukowanie mojego tekstu w bieżącym numerze, tym bardziej, że artykuł pani Krystyny Kamińskiej poczynił wiele zamieszania w środowisku nauczycielskim Międzyrzecza.

Szanowna Pani Redaktor,

jako osoba wymieniona z nazwiska w Pani artykule „Przewietrzanie szkoły” (ZG nr 2 z dn. 4.03.91 r.) pragnę sprostować kilka przekłamań, jakie się w nim znalazły, a upoważnia mnie do tego funkcja, jaką sprawuję w Komisji Oświaty i Wychowania Rady Miejskiej w Międzyrzeczu.

Pozwalam sobie również zauważyć, że znakomita część artykułu poświęcona jest żalom rzekomo pokrzywdzonego Pana J. Lewickiego — byłego dyrektora Zespołu Szkół w Międzyrzeczu. W tym miejscu powstaje zasadnicza wątpliwość, czy obraz osoby Pana Lewickiego naszkicowany Pani piórem w wyniku wielogodzinnej z nim rozmowy jest obiektywny? Otóż, moim zdaniem, odbiega on od obiektywizmu, ponieważ, jak wynika z treści artykułu, Pan Lewicki zapomniał Pani Redaktor przekazać ze swej pracy kilka istotnych faktów, które stanowiły podstawę jego zwolnienia. Nie wdając się w szczegóły, wymienię tylko trzy najważniejsze:

1) stracił zdolność kierowania szkołą, czego następstwem był pogarszający się poziom nauczania oraz drastyczne rozluźnienie dyscypliny i bałagan (w roku szkolnym 1988/89 wskaźnik przyjęć na studia spadł do 75% ubiegających się, co plasowało szkołę na 7 miejscu po szkołach Myśliborza, I i II LO w Gorzowie, w Drezdenku, Międzychoździe i Skwierzynie. Proszę jednak nie zapominać, że na ten wskaźnik również intensywnie pracowali rodzice uczniów, godząc się w takiej sytuacji na korepetycje!;

2) smutny fakt szykanowania nauczycieli odchodzących na zasłużone emerytury (jeszcze w ubiegłym roku szkolnym). Nauczycieli, którzy wspólnie z młodzieżą tworzyli tradycje i dorobek szkoły. To właśnie dzięki ich wysiłkowi szkoła cieszyła się wysokim poziomem nauczania, wysokim wskaźnikiem przyjęć na studia wyższe, laureatami olimpiad i konkursów na szczeblu krajowym, wreszcie szacunkiem i uznaniem społeczeństwa. O polityce kadrowej Pana Lewickiego można by zresztą pisać wiele więcej;

3) skłócenie zespołu nauczycielskiego i doprowadzenie do głębokich podziałów, które ujemnie wpływały na całokształt procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły.

Myszę, że Panu Lewickiemu można postawić znacznie więcej zarzutów, ale te trzy w zupełności wystarczą, aby uzasadnić podjętą decyzję. Po tym koniecznym wstępie, uczynionym dla pewnej równowagi jednostronnie i płasko przedstawionego przez Panią Redaktor portretu dyrektora, moje dalsze sprostowania:

1) do Zespołu Szkół w Międzyrzeczu skierował mnie Pan Kurator Henryk

Szczepański, który w ramach rehabilitacji mojej osoby już rok wcześniej zobowiązywał się do przydzielenia mi pracy w jednej ze szkół średnich Międzyrzecza. Słowa zresztą nie dotrzymał i przez rok zmuszona byłam podjąć pracę w SOS w Międzyrzeczu, po czym w czerwcu 1990 roku powiadomiono mnie, abym zgłosiła się do Zespołu Szkół, ponieważ zwolnił się tam etat (informacja z Kuratorium). A zatem ileż zleć woli trzeba wykazać, aby już w pierwszych zdaniach artykułu sytuować sprawę moją przyjął do szkoły w aurze szantażu na biednym dyrektora;

2) niezgodna z prawdą jest moja, podana przez Panią, absencja na nadzwyczajnym posiedzeniu rady pedagogicznej w dniu 24.02.1991 r. To przecież właśnie na tej radzie odczytałam pismo Komisji Oświaty do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gorzowie Wlkp.

3) posądzanie mnie o „rozpętanie” całej sprawy świadczy o przewrotności Pana Lewickiego, gdyż jako przewodniczącą Komisji Oświaty miałam obowiązek, przy udziale pozostałych członków Komisji, zbierać fakty i poddać je ocenie;

4) nieprawdą jest, że na pamiętne posiedzenie rady zostali zaproszeni poseł Ziemi Międzyrzeskiej i Burmistrz miasta. Prawdą jest natomiast fakt, że na powyższe posiedzenie Pan Lewicki zaprosił osoby, które nigdy dotąd nie uczestniczyły w zebraniach rady, zaskakując wielu z nas rozszerzoną dla własnych potrzeb formułą rady;

5) nieprawdą jest również stwierdzenie, jakoby Kurator spóźnił się na posiedzenie rady i opuścił obrady bez pożegnania. To właśnie Pan Lewicki zapomniał powitać i przedstawić Pana Kuratora, nie wspominając już o chaotycznie prowadzonym zebraniu i jego żalonym scenariuszu;

6) zaprzeczenia wymaga także interpretacja wyników głosowania członków związku „Solidarność” która w wersji podanej przez Panią Redaktor jest nieprawdziwa. Otóż, fakty są takie, że wszyscy członkowie głosowali za zwolnieniem Pana Lewickiego (w tym i Pani Górzna) z funkcji dyrektora szkoły, z tą różnicą, że 8 opowiedziało się za natychmiastowym, a 6 za zwolnieniem z końcem roku;

7) nieprawdą została Pani przedstawiona również sprawa działania Międzyrzeskiej Komisji Oświaty NSZZ „Solidarność”, o której działalności osoby informujące Panią dobrze wiedziały.

Pragnę zauważyć że w świetle tytułu przekłamań wiarygodność artykułu Pani Redaktor musi budzić poważne wątpliwości. Chcę wierzyć, że przekłamania nastąpiły w wyniku błędnych informacji i być może zbyt tendencyjnego oglądu sprawy.

Na zakończenie, chcąc Pani ułatwić realizację zobowiązania wobec czytelników, informuję, że w dniu 19.03.1991 r. odbyła się druga rozprawa w Sądzie Rejonowym IV Wydział Pracy w Międzyrzeczu w sprawie J. Lewickiego przeciwko KOiW w Gorzowie Wlkp., która zakończyła się uznaniem przez Pana Lewickiego zasadności odwołania go z dniem 1.02.91 r. z funkcji dyrektora Zespołu Szkół, a KOiW postanowiło utrzymać mu dodatek funkcyjny do końca roku szkolnego. Obecnie Pan Lewi-

cki już drugi miesiąc przebywa na zwolnieniu lekarskim, w związku z czym w przedmiocie wiedzy o społeczeństwie, na miesiąc przed maturą, trzeba było zatrudnić nowego nauczyciela.

Sądzę, że zgodnie z prawem prasowym powyższe sprostowania znajdują się w tym samym miejscu, co artykuł Pani Redaktor.

Z poważaniem

mgr. Hanna Augustyniak
Przew. Komisji Oświaty
i Wychowania przy Radzie
Miejskiej w Międzyrzeczu

Problemy przedszkoli i żłobków

W Międzyrzeczu znajduje się 7 przedszkoli (w tym 1 wojskowe) i 2 żłobki. Na utrzymanie 6 miejskich przedszkoli i 2 żłobków potrzeba ponad 6 miliardów zł. Stanowi to znaczną część ogólnego budżetu gminy. Nic więc dziwnego, że władze samorządowe szukają sposobów na zmniejszenie kosztów utrzymania tych placówek. Podjęto już decyzję o otwarciu w soboty pracujące tylko jednego przedszkola. Co miesiąc, dyżur w soboty pracujące, pełnić będzie inne przedszkole.

Nie wszyscy rodzice są z tego zadowoleni, jednak mała ilość uczęszczających w te dni do przedszkoli dzieci oraz konieczność wypłacania nauczycielom dodatkowego wynagrodzenia za nadgodziny (nauczycieli obowiązują bowiem 5-dniowy tydzień pracy) zmusiła Zarząd Gminy Międzyrzecz do podjęcia takiej właśnie decyzji. W ramach oszczędności zamierza się połączyć Przedszkole Nr 3 w Obrzycach ze Żłobkiem Nr 2. Obecnie Przedszkole mieści się na terenie Szpitala dla Psychiczni i Nerwowo Chorych w Obrzycach, w budynku bez zaplecza kuchennego. Zarówno żłobek jak i przedszkole w Obrzycach nie są w pełni wykorzystane, nie ma więc powodu, aby ponosić koszty związane z utrzymaniem 2 obiektów.

Planuje się także wprowadzenie dodatkowych opłat za pobyt dzieci w żłobkach i przedszkolach. Obecnie rodzice opłacają tylko wyżywienie, co wynosi 5-7 tysięcy zł dziennie. Opłata ta pokrywa zaledwie około 10% realnych kosztów. Zamierza się więc wprowadzić dopłaty na wydatki rzeczowe w kwocie 100.000 zł miesięcznie. Jeżeli do przedszkola lub żłobka uczęszczałoby więcej niż 1 dziecko opłatą taką pobierałoby się tylko od jednego dziecka. Jest to tylko propozycja, zaś o decyzji Rady Miejskiej w tej sprawie napiszę szczegółowo w następnym numerze „Kuriera Międzyrzeskiego”. Pragnę jednak zapewnić rodziców, że nasze działania zdążają w dwóch kierunkach: chodzi nam o zmniejszenie realnych strat finansowych przedszkoli i żłobków oraz zapewnienie całodzienniej opieki dzieciom, które jej najbardziej potrzebują.

Kier. Wydziału
Oświaty i Wychowania

Elżbieta Wróbel

DEBIUTY LITERACKIE - DEBIUTY LITERACKIE - DEBIUTY

Widzisz, słońce składa czerwone pocałunki
na smukłych kształtach drzew

obejmij mnie
swoim miłosnym spojrzeniem
Słyszysz, ptaki śpiewają nam wciąż inną — tę samą
pieśń

Pieść
moje ucho
jak one
Deszcz, tysiące kropel pieszczą skórę wody
ledwo dotkną fali
giną
z rozkoszy
Widzisz, jezioro jest zdziwione tą pieszczotą
patrz na nas kręgi — oczy coraz większe
ze zdziwienia

Pocałuj mnie
muśnięciem
Twego wzroku
Spójrz
tę deszczu
deszcz leż po mojej twarzy
Nie, nie patrz
Ciebie nie ma(m)...

Dawno, dawno temu,
za górami, za lasami...
Ochrypli głos męczyzny
Krzyk

Nagła ciemność
Dziecka szloch
Kobięcych kroków spieszna modlitwa
To wszystko chyba
Ach, tylko w kałużach
pocziwa twarz księżycza
dobrodusznego staruszka
wytysiałego
wskutek przyglądania się ludzkim sprawom
Dawno, dawno temu...
kiedy byłam małą dziewczynką...

W dzień
kiedy się zjawisz
będzie słońce
Z lazuru twoich oczu
padną błyskawice
grom z jasnego nieba
Uniosą się
kąciki moich ust
symbol dziękczynienia
Obejmiesz mnie
przytulisz
ciepłym ramieniem twego oddechu
Zatopieni
W pocałunkach naszych żreń
spróbujemy nigdy się nie obudzić.

ANNA OGAREK kl. 3 a
ZSR Bobowicko

OBCHODY 200 ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA

3 maja 1991 r. w całej Polsce obchodzić będziemy uroczystości 200-lecia uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Doniosła rocznica, świadcząca o istnieniu w naszym kraju odległych tradycji demokracji parlamentarnej, do których nie bez trudności wracamy, powinna stać się jeszcze raz dowodem naszego przywiązania do takich wartości, jak suwerenność państwa i demokracja społeczna.

W Międzyrzeczu odbędą się z okazji tej rocznicy następujące imprezy:

W T O R E K — 30 kwietnia 1991 r.

godz. 10.00 — Sesja popularno-naukowa na temat „Polskie Konstytucje” zorganizowana przez Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu, ul. Libelta 4.

P I A T E K — 3 maja 1991 r.

godz. 12.00 — Msza św. przy Kościele Św. Wojciecha (na Rynku)

godz. 13.00 — Apel poległych przy Pomniku 1000-lecia oraz montaż słowno-muzyczny na temat Konstytucji 3 Maja w wykonaniu młodzieży Zespołu Szkół im. H. Świąckiego w Międzyrzeczu

godz. 15.00 — Otwarcie w Międzyrzeczkim Domu Kultury wystawy rzeźb Pana Ryszarda Krawca

godz. 16.00 — Mecz piłki nożnej na stadionie OSiR-u (turniej drużyn: „Orzeł”, Jednostka Wojskowa, Jednostka Wojskowa Armii Radzieckiej)

godz. 16.00 — Koncert kameralny poezji śpiewanej w sali kawiarni MDK-u

godz. 16.30 — Paradny przemarsz Orkiestry Wojskowej z koszar pod Kościół Św. Wojciecha

godz. 17.00 — Koncert Orkiestry Wojskowej na Rynku

godz. 20.00 — Maraton filmowy w sali kinowej M.D.K.

godz. 20.00 — Dyskoteka na ogródku jordanowskim

S O B O T A — 4 maja 1991 r.

godz. 10.00 — Zawody wędkarskie na Obrze o Puchar Burmistrza (przewidziane zakończenie godz. 14.00)

godz. 10.00 — Gielda płyt, kaset magnetofonowych w holu sali widowiskowej M.D.K.

godz. 11.00 — Zabawy i gry dla dzieci w parku przy Klubie Garnizonowym

godz. 16.00 — Mecz na stadionie OSiR-u

godz. 16.00 — Turniej tańca disco (finały) — sala widowiskowa Międzyrzeczkiego Domu Kultury

godz. 18.00 — Mecz piłki nożnej „Solidarność” Międzyrzecz Rady Miejskiej i pracownicy Urzędu na stadionie OSiR-u

godz. 21.00 — Wieczorek taneczny w kawiarni M.D.K.

N I E D Z I E L A — 5 maja 1991 r.

godz. 14.00 — Koncert zespołów amatorskich w amfiteatrze Ogniska Muzycznego

godz. 14.00 — Jarmark Różności w amfiteatrze Ogniska Muzycznego

godz. 16.00 — Mecz na stadionie OSiR-u

godz. 17.00 — Dyskoteka dla młodzieży w M.D.K.

godz. 17.00 — Ognisko zorganizowane przez ZHP przy Muzeum Regionalnym nad Obrą

Poza tym w szkołach odbędą się apele okolicznościowe, konkursy wiedzy o Konstytucji 3 Maja, pogadanki na lekcjach historii i wiedzy o społeczeństwie oraz projekcje filmów oświatowych i przeżrocz tematycznie związanych z tą rocznicą.

Zespół Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu w najbliższym czasie zorganizuje Konferencję Lekarską na temat „Wpływu postanowień „Ustawy Rządowej z 1791 roku” na nowoczesne kierunki organizacji życia publicznego w Polsce. ORGANIZATORZY OBCHODÓW

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

Redakcja proponuje składanie życzeń, gratulacji, powinszowań, reklam i ogłoszeń za pośrednictwem naszej gazety.

Łatwych tematów, szczęścia w losowaniu zestawów pytań, jak najlepszych ocen wszystkim międzyrzeckim Maturzystom życzy

Redakcja

OGŁOSZENIA DROBNE

Nowootwarty SKLEP RYBNY przy ul. 30 Stycznia, obok pralni w podwórzu ZAPRASZA do zakupów w godz. od 9.00 do 18-tej.

Zakład instalatorski poleca usługi w zakresie wod.-kan. i centralnego ogrzewania. Międzyrzecz, tel. 29-40.

Sprzedam mieszkanie o pow. 60 m². Międzyrzecz, tel. 23-30.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Międzyrzeczu ogłasza **KONKURS OFERT** na dzierżawę szaletu miejskiego wraz z przynależnymi pomieszczeniami. Oferty należy składać w terminie do 10.05 br. na adres Przedsiębiorstwa przy ul. Krótka 2.

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Międzyrzeczu posiada lokal do wynajęcia na prowadzenie działalności handlowo-usługowej. Oferty można zgłaszać codziennie w godz. 8.00—15.00. Dyrekcja biblioteki zastrzega sobie prawo wyboru kontrahenta.

Tanio, kulturalnie, smacznie zjesz w **BISTRO „U WŁODKA”** specjalność:

SPAGHETTI PO BOŁOŃSKU
Przyjmujemy i polecamy abonamenty.
Czynny od 7.00 do 22.00
ul. 30 Stycznia 2
ZAPRASZAMY

Tylko „WESTA“

**SKUTECZNIE UBEZPIECZA
NA WYPADEK RYZYKA
PROWADZIMY UBEZPIECZENIA**



tel. 25-43
ul. 30 Stycznia 47
**AGENDA MIĘDZYRZECZ
ZAPRASZAMY**

- ◆ od następstw błędów w leczeniu
- ◆ zagraniczne
- ◆ rodzinne
- ◆ mienia
- ◆ od następstw nieszczęśliwych wypadków
- ◆ od odpowiedzialności cywilnej
- ◆ komunikacyjne
- ◆ posagowe
- ◆ rentowe
- ◆ transportowe
- ◆ rolne
- ◆ drogi życia
- ◆ na życie z funduszem inwestycyjnym



PRIM
Spółka z o.o.
w Międzyrzeczu
ZAPRASZA
do sklepów
firmowych:
— wielobranżowego
(materiały sanitarne i elektryczne)
ul. Przemysłowa
— galanteryjno-
-odzieżowego
ul. Chrobrego 2
**ŻYCZYMY
UDANYCH
ZAKUPÓW**

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci ojca i teścia

**Urszuli
i Antoniemu
Wiktorom**

składają
koleżanki i koledzy
z drukarni

PRZECZYTAJ, WYTNIJ, PRZYJDŹ DO NAS

KURSY W ZDZ

- nauka jazdy kat. A B C T E
- spawania gazowego, elektrycznego i w osłonie CO₂
- prowadzenia książki przychodów
- pedagogiczny dla mistrzów i instruktorów nauki zawodu
- dozorowe: dla maszynistów wciągarek, dźwigów, operatora suwnic itp.
- kierowca wózków akumulatorowych i spalinowych
- kierownik malej gastronomii
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie we wszystkich zawodach
- BHP — podstawowe, szkolenia okresowe dla robotników i nadzoru
- przewóz materiałów niebezpiecznych
- palacz kotłów centralnego ogrzewania
- krawieckie dla potrzeb własnych
- 3-letnie stacjonarne kroju i szycia modelowego w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej odzieżowej
- haftowania i wyszywania dla potrzeb własnych
- języka niemieckiego dla dzieci i dorosłych w grupach dla początkujących i zaawansowanych
- przygotowujące ośmioklasistów do egzaminów z matematyki, języka polskiego i fizyki

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

w Międzyrzeczu, ul. Staszica 20 tel. 26-87

TRUDNA SZTUKA
GŁOSOWANIA

25 marca 1991 roku uczestniczyłam w sesji Rady Miejskiej w Międzyrzeczu. Głównym tematem obrad była sprawa zatwierdzenia budżetu gminy oraz jego podział. Budżet, a więc pieniądze, których brakuje w naszej gminie tak samo, jak wody. Temat był gorący, spodziewałam się zatem kłótni, polemik: komu dać, komu odebrać, co wykreślić z planów finansowych. Spotkało mnie rozczarowanie, nie, żadnych sporów. Poza małymi wyjątkami, radni zatwierdzili jednogłośnie propozycje zarządu, co do rozdysponowania gminnych pieniędzy. Mam nadzieję, że spokojny przebieg obrad plenarnych był wynikiem rzetelnej pracy w komisjach. Jak wynika z udostępnionego mi załącznika nr 3 przewidywane dochody gminy w roku bieżącym wyniosą przypuszczalnie 30 mld 532 800 mln zł. Wydatki, to m.in. rolnictwo — 2 mld 917 mln zł, transport — drogi — 368 mln zł, gospodarka komunalna — 13 mld zł, gospodarka mieszkaniowa — 574 mln zł, (dokończ. na str. 15)

Gorący temat

Kiedy łyk czystej wody w Międzyrzeczu?

Jak już przedstawiłam w pierwszym numerze „Kuriera Międzyrzeckiego” Stację Uzdatniania Wody rozpoczęto budować w 1982 roku. Umowa została zawarta pomiędzy Wojewódzką Dyrekcją Inwestycji — wówczas jednostką budżetową Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp., a Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej w Międzyrzeczu. WDI jako powiernik PGKiM zawarł umowę z Przedsiębiorstwem Budownictwa Rolniczego w Międzyrzeczu jako generalnym wykonawcą. W tym czasie było trudniej o wykonawcę, niż o pieniądze i dlatego tamtejsze władze skłoniły przedsiębiorstwo przystosowane do budownictwa rolniczego do wykonania tej inżynierskiej, aczkolwiek bardzo potrzebnej dla miasta budowy. Podwykonawcami PBRol-u zostały: Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych w Międzyrzeczu — wykonawca technologii oraz Przedsiębiorstwo Kompleksowej Automatyki „MERAMONT” z Wrześni — wykonawca automatyki.

W miarę pogłębiania się w kraju kryzysu i nasza inwestycja została nim dotknięta. Już w 1987 roku nastąpiły pierwsze nieregularności w płatności za wykonane roboty oraz przestoje, powodujące opóźnienia w stosunku do przyjętego harmonogramu. Najgorszy był rok ubiegły, gdzie już w czerwcu Urząd Wojewódzki przerwał finansowanie zadania. Wykonawcy zaczęli ograniczać front robót prawie do całkowitego wycofania się z placu budowy. Zgodnie z ustawą samorządową niemal cały ciężar kontynuowania budowy spadł na gminę, która nie była do tego przygotowana. Przystąpiliśmy do renegotiacji umów. Wybór był ograniczony, jako, że dotychczasowi wykonawcy włożyli dużo pracy, posiadając zgromadzone materiały i wyposażenie technologiczne stacji, a poza tym dobrze znając dokumentację i obiekt. W większości są również mieszkańcami Międzyrzecza i korzystają, jak my wszyscy z tej paskudnej wody oraz odczuwają jej brak. Renegocjacje umów sfinalizowano w marcu br., w wyniku czego dotychczasowy powiernik obniżył swoją prowizję z 4 na 2,7%, a generalny wykonawca z 3 na 1%. Ustalono również, że roboty zostaną wykonane do 15 grudnia br. za kwotę około 4,5 mld zł, a ro-

zrachu urządzeń dokona się w I kwartale przyszłego roku.

Czekając w Międzyrzeczu już tyle lat na wodę wszyscy powątpiewamy w możliwość uzyskania z końcem bieżącego roku dobrej wody. Aby się upewnić o realności uzgodnień udałam się do Prezesów Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego i Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych (firmy te przekształciły się w spółki) z prośbą o ich opinię na powyższy temat.

W PBRol informacji udzielili mi — Prezes p. Jerzy Dżumaga i dyrektor p. Kłobus, którzy pracują w przedsiębiorstwie od początku budowy SUW, a dyrektor Kłobus był tam już w okresie praktyki studenckiej. Stacja Uzdatniania Wody w Międzyrzeczu jest budowlą inżynierską i PBRol nie jest przygotowany do tego rodzaju robót. Ponadto projekt jest również nietypowy, indywidualny, o niespotykanej technologii, tak, że uzyskanie konsultacji było trudne. Głównym problemem były obawy o wykonanie szczelnego zbiornika o pojemności 700 m³, którego uszczelnienie (w przypadku negatywnym) byłoby droższe od wykonawstwa. Jednak dzięki specjalnemu przygotowaniu udało się to wykonać. W związku z indywidualnością budowy kłopoty również miało WDI — obecne WPUI i inspektorzy nadzoru, zmuszeni do częstych kontaktów z autorami projektu z „PROSAN” w Warszawie.

Na moje pytanie, czy rzeczywiście mamy szansę wykonania SUW jeszcze w tym roku Prezes Dżumaga odpowiedział, że aneks do umowy podpisał z pełną świadomością jej realności. Wszystko według niego zależy od regularnej płatności należności za wykonywane roboty. Obecnie otrzymał zapłatę zaległości za ubiegły rok oraz wynagrodzoną zaliczkę w kwocie 400 mln zł. W tej chwili odbywa się „rozkręcanie” robót generalnego wykonawcy i podwykonawcy, a w ciągu 2 tygodni nastąpi pełny rozruch. Główne urządzenia i materiały są już zgromadzone tak, że i z tym nie będzie kłopotów. Jego zdaniem rozruch inwestycji może być rozpoczęty bez względu na to czy

wszystkie roboty będą wykonane.

Na pytanie o kondycję Przedsiębiorstwa po sprywatyzowaniu się — dyrektorzy odpowiedzieli, że w pełni tego nie można ustalić, bo na to jeszcze za wcześnie. Przedsiębiorstwo jest jednak otwarte na wszystkie propozycje robót i usług, a nazwa firmy pozostała już tylko dla tradycji. W większości zaś są to roboty budowlane.

W Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjno-Montażowych informacji udzielił prezes p. Eugeniusz Skotnicki. Stwierdził on, że SUW miał być rozładowaniem problemu wody w latach 80-tych, a obecnie powinniśmy budować dalsze inwestycje dla zapewnienia wody wszystkim mieszkańcom miasta. SUW w zasadzie ma za zadanie poprawić jakość wody. Może również doprowadzić do pewnych oszczędności poprzez wyeliminowanie zbędnego gromadzenia i spuszczenia wody, a zbiornik o pojemności 700 m³ zapewni retencję w godzinach mniejszego rozbiór, np. w nocy. Jednak w przyszłości wykorzystanie wody z innych źródeł będzie koniecznością, gdyż występujące na naszym terenie zaburzenia geologiczne nie zapewnią jak dotychczas, wody z ujęć głębinowych. Wiąże się to z dużymi nakładami na ten cel. Prezes Skotnicki potwierdził również realność zakończenia robót jeszcze w tym roku, jeśli będą zagwarantowane środki finansowe. — „Biorąc pod uwagę dzisiejsze warunki nie widzimy zagrożenia. Jesteśmy na SUW-ie w małym zakresie już od początku roku, a wczoraj (tj. 8.04.) przerzuciliśmy tam większą brygadę i jeśli zajdzie taka potrzeba, to jesteśmy w stanie przekazać tam więcej fachowców. Nie mamy żadnych trudności z zaopatrzeniem materiałowym, większość nie była zgromadzona wcześniej i z tego powodu nie będzie żadnego opóźnienia prac. Sami również jesteśmy zainteresowani terminowym zakończeniem robót, gdyż jesteśmy mieszkańcami Międzyrzecza.

Z początkiem tego roku Przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę, ale należy jeszcze przeorganizować się tak, że za pół roku możemy odpowiedzieć, czy zmiany te coś dały. Jeśli nie będzie dla budownictwa koniunktury „od góry”, to i my niewiele zrobimy. Aby nie zwalniać ludzi, stworzyliśmy im możliwość pracy w handlu materiałami budowlanymi i w innych branżach. Naszym głównym zadaniem i specjalizacją są roboty instalacyjne i to chcielibyśmy kontynuować. Na razie sytuacja jest taka, że musimy wykonywać różne roboty i usługi poza naszym profilem, co przewiduje również statut, chociaż jest to dość trudne.

W wyniku powyższych zapewnień i ja jestem optymistką i wierzę, że założone zadania zostaną zrealizowane. Może nie będziemy mieć nadmiaru wody, lecz będzie ona lepsza, a wówczas należałoby zastanowić się nad jej oszczędzaniem. Tu widzę możliwość instalowania wodomierzy — najpierw w każdym bloku, a następnie w każdym mieszkaniu. Przyczyni się to do racjonalnego wykorzystania wody oraz oszczędności w naszych budżetach domowych, ponieważ woda u nas będzie coraz droższa.

HALINA RUSIECKA



Co się dzieje w gminach (cz. III)

ADMINISTRACJA RZĄDOWA A GMINA

W dwóch poprzednich odcinkach cyklu „Co się dzieje w gminach” pisałem o głównych celach powołania do życia samorządów terytorialnych, ich historii, a także przedstawiłem podstawowe cechy ustrojowe gminy. Obecnie zajmę się przedstawieniem najważniejszych problemów, które ukryte są w relacji: administracja rządowa a samorząd terytorialny, z nadzieją, że przybliży to zrozumienie tych niejednoznacznych złożonych procesów, jakie w naszym zachodzą kraju.

Prowadzenie przez samorząd terytorialny spraw publicznych nie powoduje bynajmniej ich wyłączenia z zakresu zainteresowań i odpowiedzialności aparatu państwa. Z tego też względu organom tego aparatu przysługują, względem samorządu terytorialnego, szereg uprawnień kontrolnych i nadzorczych. Równocześnie konstytucyjnie zabezpieczone prawo samorządu terytorialnego do udziału w sprawowaniu władzy w państwie (Art. 5 Konstytucji) nakazuje przyznanie organom tego samorządu uprawnień do oddziaływania na funkcjonowanie organów państwa.

Podstawowe uprawnienia organów administracji rządowej wobec organów samorządu terytorialnego zostały określone w ustawie o samorządzie terytorialnym. Wymienia się tu następujące organy nadzoru: Prezesa Rady Ministrów, Wojewodę oraz Regionalną Izbę Obrachunkową. Kryteria nadzoru są bardzo poważnie zróżnicowane w zależności od tego, czy przedmiotem czynności nadzorczych są działania gminy podejmowane w zakresie jej spraw własnych czy też w zakresie spraw jej zleconych. Otóż w sprawach własnych samorządu jedynym kryterium nadzoru jest zgodność działania z prawem. Natomiast w odniesieniu do zadań z zakresu administracji rządowej zleconych gminie kryteriami nadzoru stają się obok legalności, celowość, a także rzetelność i gospodarność.

Przepisy ustawy o samorządzie terytorialnym przewidują różne środki nadzoru, począwszy od służących zbieraniu informacji poprzez ostrzegawcze do represyjnych. Wśród środków nadzoru służących zbieraniu informacji wymienić należy w szczególności: prawo Wojewody do kontrolowania uchwał organów gminy; prawo Regionalnej Izby Obrachunkowej do kontrolowania uchwał Rady Gminy w sprawie budżetu oraz w sprawie nie udzielenia Zarządowi Gminy absolutorium; uprawnienia wszystkich organów nadzoru do żądania niezbędnych informacji i danych o organizacji i funkcjonowaniu gminy; uprawnienie organów nadzorczych do dokonywania wizytacji administracji gminnej; uprawnienie organów nadzoru do uczestniczenia w posiedzeniach organów gminy.

Do środków nadzoru o charakterze ostrzegawczym należy przede wszystkim zaliczyć wezwanie organu nadzorowanego do przestrzegania prawa. Chodzi tu w szczególności o przepis przyznający Wojewodzie prawo wezwania Rady Gminy do zastosowania niezbędnych środków w celu powstrzymania Zarzą-

du Gminy przed dalszym naruszeniem Konstytucji lub ustaw.

Do represyjnych środków nadzoru względem samorządu terytorialnego należy zaliczyć przede wszystkim następujące rozwiązania:

1. uchwała organu samorządu terytorialnego sprzeczna z prawem jest nieważna, chyba, że naruszenie prawa nie jest istotne. Organ nadzoru, wszczynając postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności takiej uchwały, może wstrzymać jej wykonanie,
2. Prezes Rady Ministrów może wystąpić do Sejmu z wnioskiem o rozwiązanie Rady Gminy. Uzasadnieniem takiego wniosku jest stwierdzenie powtarzającego się faktu naruszania przez tę radę Konstytucji lub ustaw,
3. w razie nie rokującego nadziei na szybką poprawę i przedłużającego się braku skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych przez organy gminy Prezes Rady Ministrów może zawiesić organy gminy i ustanowić zarząd komisaryczny.

Ustawa o samorządzie terytorialnym nie zawiera jednak zamkniętego katalogu uprawnień administracji rządowej w zakresie oddziaływania na samorząd terytorialny. Na uwagę zasługuje w szczególności ustawa o terenowych organach rządowej administracji ogólnej. Wojewodzie w stosunku do organów samorządu terytorialnego w zakresie realizowanych przez ten samorząd zleconych zadań administracji, przyznano uprawnienia organu wyższego stopnia. Wojewodzie przyznano także prawo powierzenia organom gminy prowadzenia w jego imieniu niektórych spraw, w tym wydawania decyzji administracyjnych. Powierzenie nie jest jednak aktem władczym, gdyż następuje w drodze porozumienia z radą gminy, która w sprawie przyjęcia zadań zleconych może nie podjąć uchwały. Inne, o mawianym zakresie spraw istotne uprawnienia dla wojewody wynikają z pełnienia przez ten organ na obszarze województwa funkcji przedstawiciela rządu. Jednym z zadań, podejmowanych w tym charakterze, jest zapewnienie współdziałania działających na obszarze województwa jednostek organizacyjnych, w zakresie utrzymania porządku publicznego, a także zapobiegania klęskom żywiołowym oraz usuwania ich skutków. Drugim tego typu zadaniem jest organizowanie przez Wojewodę kontroli wykonywania na terenie województwa zadań administracji rządowej.

Wśród prawnych instrumentów oddziaływania przez Wojewodę na samorząd terytorialny szczególne miejsce zajmuje stanowienie przez ten organ przepisów prawa miejscowego. Mianowicie Wojewoda jest uprawniony do wydawania przepisów powszechnie obowiązujących na terenie województwa lub jego części. Otóż, jeżeli jest to niezbędne dla ochrony życia lub zdrowia obywateli, ochrony mienia, zapewnienia porządku publicznego, Wojewoda

może wydać rozporządzenia ustanawiające na czas określony zakazy lub nakazy przedstawione w nich zachowania się. Akty te, jako powszechnie obowiązujące, wiążą odpowiednio do treści rozporządzenia wszystkie organy samorządu i wszystkich członków wspólnot samorządowych na terenie województwa lub jego części.

Podsumowując powyższy fragment, trzeba stwierdzić, że ustawodawca przyznał administracji rządowej wiele prawnych możliwości oddziaływania na samorząd terytorialny. Szczególnie istotne są tu środki nadzoru, gdyż niektóre z nich przyjmują postać wyjątkowo daleko idącej ingerencji administracji rządowej w działalność samorządu.

Na szczęście oddziaływania na linię administracja rządowa a samorząd nie przebiegają aż tak jednostronnie. Organom samorządu terytorialnego stworzono bowiem również szereg możliwości oddziaływania na administrację rządową. Należy tu wskazać na art. 44 ust. 2 Konstytucji, który gwarantuje ochronę sądową samodzielności gminy. Wynika z tego, że samorząd może pozwać przed sąd każdy organ administracji, gdy uzna, że organ ten bezprawnie ingeruje w jej funkcjonowanie. Z ustawy o samorządzie terytorialnym wynika także, że gmina posiada pewne gwarancje obronne:

1. Rada Gminy może przyjąć lub odrzucić propozycję Wojewody w kwestii przejęcia zadań zleconych z zakresu administracji rządowej,
2. Gminie przysługuje prawo stanowienia przepisów powszechnie obowiązujących na obszarze gminy. Przepisy te są prawem również dla organów administracji rządowej,
3. Sejmik samorządowy jako reprezentant interesu wszystkich samorządów na terenie województwa ocenia działalność administracji rządowej, opiniuje kandydatów na stanowisko wojewody, wyraża opinie w istotnych sprawach województwa, występuje do Prezesa Rady Ministrów z wnioskami o uchylenie zarządzeń Wojewody, naruszających interesy lokalne, reprezentuje interesy gmin wobec administracji rządowej,
4. Organom gminy, których interes prawny, uprawnienia albo kompetencje zostały naruszone przez organ administracji rządowej, przysługuje prawo zaskarżenia tego rozstrzygnięcia do sądu administracyjnego.

Samorządowi terytorialnemu stworzono więc możliwości oddziaływania na administrację rządową, są to jednak środki prawne zdecydowanie mniej liczne i w nieporównanie mniejszej sile oddziaływania. Jednym z celów działania samorządów powinno stać się zatem systematyczne realizowanie własnej autonomii, aby hasło: „sami o sobie” nie stało się pustym frazeosem.

dr Eugeniusz ZIARKOWSKI

Zdaniem radnego

SAMORZĄD PO ROKU

Nawiązując do artykułów dra Ziarkowskiego i ja chciałbym wtrącić swoje trzy grosze do tego tematu, patrząc nań od środka.

Rok już mija, gdy szykowaliśmy się do wyborów, opracowując i przedstawiając swoje programy wyborcze. Po raz więc chyba odpowiednia, by dokonać oceny naszych obietnic. Jeśli nie każdy z nas, to na pewno 75% obecnego składu rady obiecywała i oferowała swoją pomoc oraz chęć służenia wyborcom. Przynajmniej rok temu każdy z nas widział i proponował do realizacji zadania i cele społeczne. Z dotychczasowych jednak działań, nie tylko ja odnoszę wrażenie, że wielu radnych mając za nic wcześniejsze deklaracje zbiera się dla podpisów krasomówczych lub pokazania się na szerszym forum. Widać to zresztą po efektach i opinii mieszkańców. Jako przykład i dowód mogą służyć protokoły z posiedzeń komisji czy sesji.

Uważam, że wszystkie nasze posiedzenia mogłyby trwać o połowę krócej, gdyby nie było na nich bezproduktywnego „bicia piany” i rozważania jakiegoś ona ma być koloru i czyja jest większa. Dyskusje bardzo często są wielowątkowe, do tego nakładają się wielopiętrowe dygresje i z pola widzenia ucieka temat zasadniczy. Na koniec zmęczeni gadaniem podejmujemy decyzje nie takie, jakie należało podjąć na podstawie obowiązujących przepisów i wcześniejszych ustaleń. Dzieje się tak moim zdaniem dlatego, że większość z nas nie miała zielonego pojęcia czym jest samorząd gminy. Nie wiedzieliś-

my rok temu, a i teraz wielu z radnych nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności jaka na radzie ciąży, a także, jaką posiadamy siłę i władzę. Jeśli rada w większości będzie wiedziała, do czego dąży i jaki jest cel główny, to będzie można sprawnie i szybko wykonać przyjęte zadania. Piszę o większości, gdyż zgodność całkowita jest niewskazana, ponieważ może prowadzić do zaślepienia. Ale mniejszość nie może ograniczać się do utrudniania, złośliwości, uszczypliwości, rewindykacji i roszczeń.

Nie do każdego z nas dotarła świadomość, że za wszystkie samorządowe działania, my, jako rada, ponosimy odpowiedzialność. Wśród radnych nie może być takiego jak dawniej podziału na „my” i „oni”. Prawdę mówiąc, nawet sobie nie wyobrażam, kto to może być „oni”. Czyżby wyborcy? Przecież dzisiaj „my” możemy być, i będziemy jutro — „oni”.

Absolutnie niezrozumiałe jest dla mnie stwierdzenie jednego z radnych, że nie godził się być „robolem” w tej radzie, bo do tego są inni. Jeżeli ja nie mam się udzielać poprzez pracę, to proszę o pokazanie mojej działalności do zarządzenia. Wydawało mi się w mojej naiwności, że praw, władzy i obowiązku mam tylko i aż 1/28 części.

Czego jako rada dokonaliśmy po prawie roku działalności? Śmiem twierdzić, że rada jako całość zrobiła tylko niezbędne minimum, które nałożyły na nas ustawy. Zrobiliśmy tylko to, co musieliśmy i nic ponadto. Cała nasza zasługa tylko w tym, że w żadnym przy-

padku nie naruszyliśmy prawa. Smutna prawda jest taka, że nie błądzą i nie myślą się ci, co nic lub niewiele robią. Jestem w stanie każdemu z radnych, niestety sobie również, udowodnić, że nie zrobił niczego ponad to, co musiał i nie wykazał się większym zaangażowaniem. Proszę przejrzeć protokoły z posiedzeń i skonfrontować z dokonaniem.

Dzieje się tak moim zdaniem dlatego, że nie czujemy nad sobą społecznego bata. Mówiąc w skrócie można powiedzieć, że jakie społeczeństwo taka i reprezentacja w radzie. A jakie jest społeczeństwo? Piszę to na podstawie danych z prawie rocznych co tygodniowych dyżurów radnych. W ciągu tego czasu przyszło zaledwie kilku mieszkańców i to przeważnie w sprawach osobistych.

Dyskusja, zazwyczaj na ulicy, sprowadza się do stwierdzenia: „co wy radni robicie? jesteście jeszcze gorszą kliką jak za komuny!” Na tym niestety kończy się rozmowa i argumenty. Żadnych konkretnych uwag, wniosków, założeń. Zachęcam wówczas „dyskutanta” do napisania skargi, jeżeli jakaś sprawa jest źle załatwiona albo zapraszam na posiedzenie którejś komisji rady lub na sesję. Niestety, nigdy jeszcze nie widziałem na sali moich „dyskutantów”. Przecież wszystkie sesje są jawne i każdy może w nich uczestniczyć. Można i należy przysłuchiwać się i ocenić, jak nasza rada pracuje. Ogłoszenia o sesjach ukazują się z odpowiednim wyprzedzeniem w prasie i na tablicach ogłoszeń.

Tymi kilkoma zdaniem chciałem odpowiedzieć na postawione mi pytanie, po czyjej jestem stronie. W ten sposób chcę również zaprosić innych radnych i to nie tylko do dyskusji jak pracujemy, ale jak pracować powinniśmy.

B. Rusiecki

NA RYBY NA RYBY NA RYBY NA RYBY

Walne Zgromadzenie członków KOŁA nr 1 w M-czu odbyło się 24 marca br. Zaszczycili nas swoją obecnością: dyrektor Zarządu Okręgu PZW w Gorzowie — Ryszard Czechrak, przedstawiciel Nadleśnictwa M-cz — Zbigniew Jagoda, dyrektor Zakładu Rybackiego w M-czu — inż. Marek Gielo. Ich obecność pozwoliła zebranim wyjaśnić wiele wątpliwości związanych z dojazdami do jezior, zachowaniem się w lesie, gospodarką rybacką czy wreszcie sytuacją w Zarządzie Okręgu oraz w całym Związku. Nie sposób w „rubryce” omówić dokładnie wszystkie sprawy, ale na zapytania w sprawach interesujących naszych członków możemy napisać szerzej.

Główne tematy poruszone przez Koleżanki i Kolegów to oczywiście sprawy organizacyjne i porządkowe. Przyjęto sprawozdania, preliminarze, plan działania Koła na rok bieżący.

Temat, z którym mamy ciągle problemy to zorganizowana ochrona wód. Jako organizacja społeczna napotyka my tutaj na wiele przeszkód i niedoskonałości prawnych, organizacyjnych i ludzkich. Jest to jednak temat na oddzielną, całą „rubrykę”. Nadmienię tylko, iż otrzymaliśmy zapewnienie nawiązania, lepszej niż dotychczas, współpracy ze stronną straży leśnej i Zakładu Rybackiego Międzyrzecz. Wiążemy ze współpracą Koła i Zakładu określone nadzieje wynikające z faktu, że większość naszych członków łowi na wodach będących w użytkowaniu Zakładu. Popieramy więc, jest na to uchwała Zgromadzenia, dążenie Zakładu do przejęcia jeziora Krzewie (Kęszyckie), które jest niezbędne za-

kładowi do utrzymania właściwych stosunków wodnych na stawach hodowlanych zlokalizowanych w okolicach Kurska. W zamian będziemy negocjować takie wody jak: J. Rokitno, J. Es, J. Stołunek, J. Miechowskie, J. Jarnatowskie oraz Obrza od mostu w Policku do mostu „Bieruta”.

Jest odzew na zamieszczenie naszej „rubryki” w KURIERZE Cieszy nas możliwość jaką stwarza nam ten miesięcznik. Z rozmów z Czytelnikami wynika, że chęć dzielenia się swoimi wędkarskimi sprawami istnieje w naszej wędkarskiej naturze. Ile to razy rozkładamy ręce w znanym geście określając wielkość i wagę złowionych sztuk i im więcej słuchaczy, tym przyjemniej. Teraz, kiedy pomyślimy o wszystkich Czytelnikach KURIERA, jest nam jeszcze przyjemniej. Ale żarty na bok. Mam i ja małą satysfakcję, ponieważ udało mi się namówić do zwierzeń Kolegę Benedykta Rosoła. Wszyscy wiemy, że dobry z niego wędkarz, ale, że aż taki...

Informacje:

— uzgodniono i podpisano porozumienie z Zakładem Rybackim w Międzyrzeczu: wędkarze zamieszkali w gminie Międzyrzecz i Pszczew mogą wędkować na Obrze od mostu w Policku do mostu „Bieruta” na zasadach zgodnych z regulaminem PZW bez wnoszenia dodatkowych opłat — dobre brania na J. Gorzyca śr. Zawody o puchar Burmistrza odbędą się 04.05 na rz. Obrze.

Czekamy na listy naszych Czytelników.

Prezes
ANDRZEJ BREMSKI

MIĘDZYRZECZ 200 LAT TEMU

(dokończ. ze str. 3)

pca 1791 roku zanotowała, iż książe Antoni Barnaba Jabłonowski, starosta międzyrzecki (a jednocześnie wojewoda poznański i kasztelan krakowski) „... wykonał przysięgę i w księgę mieszczan międzyrzeckich zapisał się. Lud miejski, ze szkołą strzelecką (...) asystował w paradyzie temu aktowi, a daniem ognia z ręcznej strzelby i dział przy radosnych okrzykach okazywał ukontentowanie swoje. Wieczorem dawany był od magistratu i pierwszych mieszczan bal z tańcami, który jęł z rodziną swoją przytomnością swoją uczyć raczył”.

W związku z uprawnieniami mieszczan do uczestnictwa w sejmie 1 sierpnia 1791 roku, 29 lipca 1791 r., w ratuszu międzyrzeckim odbyło się zgromadzenie posesjonatów, na którym wybrano nowy i według nowych zasad zarząd miejski. Jednocześnie Międzyrzecz wraz ze Skwierzą złożył akces do Zjednoczenia Miast Królewskich. Przedstawiciele tych miast wybrali w Poznaniu na swego plenipotenta w Sejmie Józefa Wybickiego.

Zreformowany Konstytucją 3 maja Sejm przystąpił do obrad, które ciągnęły się do 29 maja 1792 r., kiedy w związku z toczącą się wówczas wojną z Rosją, trzeba było zaprzestać posiedzeń, kończąc tym cały Sejm Czteroletni. Po dniu 3 maja odbyło się w sumie 130 posiedzeń. Sejm ten nie miał się już więcej zebrać. Zawiazana przez przeciwników Konstytucji 3 maja Konfederacja Targowicka, której przedstawiciele zwrócili się o pomoc do Rosji, po przejęciu króla na stronę targowiczan zwołała nowy Sejm do Grodna, by ten zatwierdził drugi rozbiór Polski. Wybory do tego Sejmu odbyły się pod kontrolą wojsk rosyjskich, po czym Sejm zwołany na 21 czerwca 1793 r., ośmielił dzieło Konstytucji 3 maja.

Z ziem zabranych po drugim rozbiórze Polski przez Prusy utworzono z dawnych województw poznańskiego i ka-

liskiego prowincję nazwaną Prusami Południowymi. Jeszcze przed Sejmem w Grodnie wyznaczono w niej obowiązek złożenia przez miasta hołdu królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi II. Takich wymóg spełniło również miasteczko międzyrzeckie.

Panowanie pruskie odczuły wszystkie warstwy społeczne. Nad prowincją zaciążył system policyjny. Wprowadzono język niemiecki jako język urzędowy, podniesiono podatki. Ustalono pruski podział administracyjny, dzieląc podbity teren na okręgi (kamery) i powiaty. Na czele powiatu stał urzędnik zwany landratem. Na landrata powiatu międzyrzeckiego zatwierdzono cieszącego się zaufaniem władz pruskich ziemianina Mieleckiego.

Ważniejsze ośrodki miejskie obsadzono pruskimi oddziałami wojskowymi pod wodzą gen. Moellendorffa. Mimo łatwości z jaką Prusacy zajęli Wielkopolskę (doszło tylko do niewielkich potyczek w Kargowej i Sierakowie), raporty wojskowe donosiły o niechętnych dla nowych władz nastrojach panujących w miastach, gdzie mieszczanie nadal pamiętali o Trzeciomajowej Konstytucji. Nic więc dziwnego, że zagrabione prowincje Wielkopolski entuzjastycznie przyjęły w 1794 r. wieść o wybuchu powstania narodowego pod zwierzchnictwem Tadeusza Kościuszki. Przyłączyła się do niego prawie cała Wielkopolska, a udział w powstaniu wzięły wszystkie warstwy społeczne. Oddziały powstańcze zajęły w dawnym województwie poznańskim: Grodzisk, Rawicz, Krobień, Opalenicę i Gostyn.

Sukcesy powstańcze wzmożyły kontratakę pruską. W miastach granicznych z właściwymi Prusami rozmieszczono oddziały pruskie. W Międzyrzeczu stacjonował oddział w liczbie 12 tys. żołnierzy, a po raporcie landrata o „jakobińskich” nastrojach wśród młodzieży mieszczańskiej, wzmocniono go posiłkami z zapasowego regimentu dragonów w Świejcu. Miasto liczyło w owym

czasie 2510 mieszkańców i 398 domów.

W tym czasie w innych częściach kraju powstanie wchodziło w fazę schyłkową, którą przyspieszyła klęska Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami. W Prusach Południowych zaczęło się „urządzanie” prowincji na nowo. Na uczestników insurekcji spadły represje, które na szczęście rychło ustały, gdyż Prusy wciągnięte w konflikt zbrojny z rewolucyjną Francją nie chciały zaostrzać sytuacji na swym zapleczu. Dopiero po zawarciu Prusko-Francuskiego pokoju w Bazylei (1795), trzy mocarstwa Rosja, Austria i Prusy dokonały całkowitego podziału Polski.

Prusy w wyniku trzech rozbiorów Polski powiększyły swoje terytorium o 140 000 km² i o 3 mln ludności, dzięki czemu, co trzeci Prusak był narodowością polską. Aby stworzyć realną gwarancję utrzymania spokoju i bezpieczeństwa na ziemiach zagrabionych Rzeczpospolitej, król pruski zrealizował zarzucony po Insurekcji Kościuszkowskiej projekt konfiskaty dóbr kościelnych i starostw, a uzyskane w ten sposób dobra nadał zasłużonym w armii pruskiej, wiernym sobie junkrom.

Na mocy deklaracji z dnia 28 lipca 1796 roku rozpoczęło rozdawnictwo i rozsprzedaż majątków ziemskich oficerom i urzędnikom cywilnym. Starostwo międzyrzeckie nabył Girolamo Lucchesini, minister i bliski dworak Fryderyka Wilhelma II. W skład starostwa wchodziły: miasto z folwarkiem, młynem i odlewnią miedzi oraz majątki: Kęszycza, Nietoperek, Zółwin, Lutol Suchy, Rogoziniec. Wartość wstępną oszacowano na 500.000 talarów, podczas gdy suma sprzedażna wynosiła 151 500 talarów.

Rok 1793 — rok drugiego rozbioru Polski — stanowił cezurę w dziejach miasta Międzyrzecza, które wraz z całą Wielkopolską zostało zagarnięte przez Prusy. Po złudnych latach Księstwa Warszawskiego, na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego, Międzyrzecz pozostał w granicach Prus, by wrócić do Polski dopiero w 1945 roku.

Bożena Grabowska

MIESZKANIA — WĘZEŁ GORDYJSKI

Wydział Budownictwa i Gospodarki Lokalowej ma do wypełnienia wiele zadań, m.in. przyznawanie mieszkań komunalnych: zastępczych i stałych. Zasady przydziału tych lokali są następujące: a) lokal zastępczy może zostać przyznany osobie, która oczekuje już na mieszkanie, np. spółdzielcze, zakładowe, zgromadziła pełen wkład, na członka rodziny nie przypada więcej niż 5 m² powierzchni mieszkalnej. Aby ubiegać się o mieszkanie stałe trzeba spełnić powyższe warunki a dochód na osobę w rodzinie nie powinien przekraczać 30% średnich pborów krajowych. Wszystkie wnioski są analizowane przez 13-osobową Komisję Społeczną, składającą się z osób desygnowanych do niej przez organizacje społeczne, związki zawodowe, a także samych wnioskodawców. Potencjalni lokatorzy to w większości młode rodziny, oczekujące na własne mieszkanie. Od początku roku wpłynęły do urzędu 182 wnioski (80 na lokale stałe, 102 na lokale zastępcze).

Projekt listy na rok 1991 zawiera 60 nazwisk, (w tym 26 z roku 1990) — na lokale zastępcze, 26 — na lokale stałe. Innym problemem są zamiany mieszkań. W tej kolejce oczekuje 90 osób, przeważnie ludzi starszych, którzy z racji wieku czy sytuacji zdrowotnej chcieliby poprawić sobie warunki życia (CO, parter, woda). Załatwianie tych spraw przeciąga się, wszystko bowiem zależy od tempa zwalniania mieszkań o wyższym standardzie. Lokale przyznawane przez urząd mieszczą się w większości w budynkach starych, zdekapitalizowanych, o niskim standardzie. Zaniechano bowiem budownictwa komunalnego, ostatni dom powstał przy ul. Spokojnej w 1987 r.

Miasto posiada niewielką rezerwę mieszkaniową w tzw. budynkach rotacyjnych, na wypadek klęski żywiołowej lub wydarzeń losowych. Powyższych informacji udzielił mi pracownik urzędu.

ANNA KUŹMIŃSKA

U KACZMARKÓW

Dnia 5 kwietnia 1991 roku otwarto w Muzeum Regionalnym w Międzybóżu bardzo interesującą wystawę Pana Czesława Barańczaka, mieszkańca Gorzyna, pt. „Sztuka sakralna w słowie”. Autor przedstawił 17 prac, głównie monstrancji, wykonanych ze słomy, kłosów i ziaren pospolitych zbóż i traw. Podziwu godna różnorodność kształtów, pomysłów i rozwiązań plastycznych i nadzwyczaj staranne wykonanie.

Pan Barańczak tworzy swoje „cuda” ze słomy od kilkadziesiąt lat i często wystawia w różnych placówkach kulturalnych, eksponaty byłyby wysyłane również za granicę. Jest autorem wielu zwycięskich wieńców dożynkowych. Wystawa potrwa do czerwca. Warto obejrzeć.

A tak na marginesie: co dzieje się nowego w naszym Muzeum? Czy jest tylko martwym skansenem kulturalnym?

RYSZARD KRAWIEC

TREŃDOWACI?

Na łamach wielu czasopism ukazują się artykuły o dzieciach niepełnosprawnych. W „Kurierze” chcę napisać o problemach tych dzieci i ich rodziców mieszkających na terenie Miasta i Gminy Międzyrzecz. Mały — wielki problem z własnego podwórka. Czasem spotyka się na ulicy rodziców z takimi dziećmi. Na ten widok reagujemy różnie: współczuciem, litością lub śmiechem. Są tacy, którzy mówią: To kara Boża! Pytam za co?

Gdy rodzi się takie dziecko, matka często pyta sama siebie: Dlaczego? Trudno jest jej zrozumieć, że od tej pory musi liczyć wyłącznie na siebie i uzbroić się w cierpliwość, której w tej sytuacji będzie bardzo potrzebowała. Są przypadki, kiedy problem zaczyna się dopiero po kilku miesiącach od narodzin dziecka, gdy rodzice zauważą, że jest ono słabe i różni się w rozwoju od innych dzieci. Intuicyjnie wyczuwają tę inność, prognoza się sprawdza, dziecko jest chore. Na początku jest rozpacz, lzy, ucieczka w samotność, powracające pytanie: „Dlaczego”? Na to pytanie może, choć nie zawsze, dać odpowiedź medycyna, przyczyną choroby może być: wiek rodziców, wady genetyczne, konflikt PH, choroba matki w czasie ciąży itp. Ci, których ten problem nie dotyczy, liczą czasem ile to rodzice dziecka skorzystają: zasiłek pielęgnacyjny, samochód z puli inwalidzkiej, telefon bez kolejk, dotacja z opieki społecznej itd. Ale przywileje nie przywracają dziecku zdrowia. Dla rodziców taka sytuacja w rodzinie to praca, praca, ciągła praca z dzieckiem.

Dzieci potrzebują odpowiedniej opieki medycznej, a zapewnienie jej wiąże się z kosztami. Sprzęt rehabilitacyjny jest bardzo drogi, więc często zastępuje się go tym, co można znaleźć w domu: krzesło, ławka, poduszka, piłeczki. Z dziećmi trzeba dużo ćwiczyć, wymaga to czasu i znajomości zasad rehabilitacji. Fachowa rehabilitacja odbywa się w Ośrodku Rehabilitacyjnym przy Szpitalu w Międzyrzeczu, zajęcia trwają około 30 min. Efekty ogromnego wysiłku widać czasem dopiero po wielu miesiącach, dziecko zaczyna siadać, ruszać nóżkami i rączkami, wypowiada pierwsze słowa. Wtedy odczuwamy wielką radość i satysfakcję, jakby i do nas wrzeszcze uśmiechnęło się słońce. Taka chwila staje się bodźcem do dalszego, zdwojonego wysiłku.

Są niestety przypadki, kiedy na małą poprawę czeka się latami, kiedy nadzieja na lepsze jutro z dnia na dzień przygasa. Rodzice których ten problem dotyczy, próbują pomóc sobie na wzajem. W październiku 1990 r. powstało w Międzyrzeczu Koło Pomocy Dzieciom z Upośledzeniem Umysłowym. Głównym zadaniem Koła jest pomoc rodzinie, w której jest dziecko niepełnosprawne. Koło jest społeczną organizacją rodziców mających chore dzieci, nie jest to koło specjalistyczne, obejmuje bowiem swą opieką dzieci z różnymi schorzeniami (dziecięce porażenie mózgowe — DPM, upośledzenie umysłowe — Down, epilepsja, niedosłuch, wady wzroku). Każda rodzina to osobny problem, więc trudno pomóc wszystkim w jednakowym stopniu. Na razie pomoc ta ogranicza się do organizowania: turnusów rehabilitacyjnych,

choinki noworocznej, Dnia Dziecka, zakupu sprzętu rehabilitacyjnego, wycieczek i wyjazdów.

W organizowanych przez Koło imprezach biorą udział również dzieci zdrowe, próbujemy w ten sposób wychować ludzi tolerancyjnych, otwartych na potrzeby ludzi pokrzywdzonych przez los, dotkniętych chorobą lub po prostu INNYCH. Działanie skuteczne to wydatki. Wdzięczni jesteśmy tym wszystkim, którzy rozumiejąc nasze potrzeby, udzielają nam pomocy finansowej, rzeczowej lub organizacyjnej, a są to: zakłady pracy, spółki, osoby prywatne oraz UMIG w Międzyrzeczu. Współpracujemy również z Zarządzeniem Wojewódzkim TPD w Gorzowie. Potrzeby ciągle rosną, apeluję więc do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie naszych działań: Szkoła Podstawowa nr 3, ul. Wojska Polskiego 5, w każdą środę od 17—18 w sekretariacie.

WANDA BURDAJEWICZ

3 - MAJA FAKTY I LEGENDY

(dokończenie ze str. 3)

1. Nowoczesna struktura państwa. A więc dwuizbowy parlament jako najwyższa władza ustawodawcza. A zatem rząd, z konstytucyjnym monarchą na czele, Straż Praw i Komisje Rządowe (ministerstwa) jako władza wykonawcza. A więc Sąd Sejmowy przez Trybunał Koronny, Asesorii po sądy dominalne jako władza sądownicza. Ten trójpodział władzy znamy dzisiaj w krajach o pełnej demokracji. W ówczesnej Europie był fenomenem.

2. Postępowe ustawodawstwo społeczne. „Równość wszelkiej szlachty” zła mała samowolę oligarchii. Mieszczanom zapewnił nieetykalność osobistą bez wyroku sądowego (tyczyło to również Żydów), prawo nabywania dóbr, przemówienia urzędów, uzyskania — w szerokim zakresie — szlachectwa. „Lud rolniczy... (tu wiele mądrych i ciepłych określeń) pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy”. Konstytucja torowała drogę „państwu obywatelskiemu” i pojęciu „Ludu — narodu”. Znamienne brzmi jej punkt IX:

„Wojsko, nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu”. Każda armia świata pochylili sztandary przed taką Konstytucją. Nasza — uczyniła z niej święto.

3. Konstytucja otwierała drogi reform. W zakresie oświaty i handlu: zdrowia i samorządności, porządku publicznego i władz terenowych,² poszanowania praw mniejszości. Zacytujmy: „... Trzeba do tego pomocy prawodawczej, ustawy ekonomicznej, która by wszędzie poruszające przemysł ludzi założyła sprężyny, jakie są: pewność własności, opieka dla pracy, sprzyjanie rolnictwu, ułatwienie handlu, zaprowadzenie kunsztów i rzemiosł”. Ponieważ mó-

NIEPALĄCY WON!

Dyskryminacja według „Słownika wyrazów obcych” oznacza „upośledzenie lub prześladowanie ludzi ze względu na ich pochodzenie, rasę, wyznanie”. Na szczęście zaczyna dzisiaj o sobie dawać znać tolerancja, a także wyrozumiałość i aproba odmiennych poglądów, stroju, muzyki, kulinarnych upodobań, itp. Niestety, nadal pewna grupa ludzi podlega dyskryminacji. Są to osoby nie palące papierosów. W międzyrzeckich lokalach: „Zamkowa”, „Piastowska”, „Piekielko”, „Pokusa”, „Topaz” i innych panoszą się palacze. Chlubnym wyjątkiem jest mini-bar „Ania”, choć i w nim, ze względu na bliskość boks dla palących, wszyscy klienci muszą wdychać wspaniały zapach „bukietu” popularno-carmenowego. Jak, pod tym względem jest w Europie, do której tak bardzo chcemy dołączyć, wiedzą wszyscy, którzy tam byli. Pozostałym lepiej nie opowiadać, bo z żalu natychmiast zaczeliby palić. Ciekawi więc jedno, dlaczego właściciele lokali preferują palaczy?!

Niepalący

PS. Na szczęście robi się coraz cieplej, można więc pomyśleć o stolikach z parasolami na świeżym powietrzu.

wi to MINISTER, a nie tylko pisarz H. Kollataj, w SEJMIE a nie na uniwersytecie ten PROGRAM PAŃSTWO-WY przewyższał wszystko, co osiągnął ówczesny świat. „Szło o to, iżby została się łatwość udoskonalenia z czasem dzieła” wyznali jego Autorzy w książce p.t. „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja”. Konstytucja wzbudziła zachwyt w Londynie, w Paryżu, w Amsterdamie, we Włoszech, nawet w Portugalii. Za wzór stawiali ją ludzie najwyższego formatu: Tomasz Paine, Edmund Burke, Condorcet, Sieyès.

Najazd rosyjski, II rozbiór, spazm „gorączki reformatorskiej”, tragedia Insurekcji Kościuszkowskiej, na koniec upadek państwa rzuciły na wiekopomne dzieło ciemną zasłonę. Jednakże świadomość i pamięć mądrych praw, wybiegających w przyszłość ukształtowały nowoczesny NARÓD.

Pokolenia żywione PRAWDA, która osiągnęła wymiar LEGENDY, ocaliły dziedzictwo tamtego Maja, mimo że na obchody pierwszej, już w państwie wolnym okrągłej jego rocznicy musieliśmy czekać 200 lat. Lat, w ciągu których, ów święty depozyt, przechował Prześwietny Kustosz narodowych wartości: Kościół. Ale to już sprawa odrębna.

¹ Ulubiony to proceder rosyjskiej dyplomacji. Półtora wieku wcześniej w Perejaślawiu ukraińskim, a w półtora wieku później w polskim Lublinie ogłoszono dokumenty podyktowane uprzednio w... Moskwie. „Umowę perejaślawską” przez cara Aleksego, „Manifest PKWN” przez Józefa Stalina.

² Ta Konstytucja podniosła Międzyrzecz do rangi powiatu.

ALEKSANDER ZIELONKA

Kronika policyjna

(dokończenie ze str. 5)

W dniu 2.04.1991 r. około godz. 19.00 z korytarza budynku na ul. Ogrodowej w Międzyrzeczku skradziono motorower marki „Romet” wartości 1 mln zł.

W nocy z 4/5.04.1991 r. dokonano włamania do Przedszkola nr 4 w Międzyrzeczku, skąd skradziono artykuły żywnościowe o wartości około 400 tys. zł.

W nocy z 5/6.04.1991 r. dokonano włamania do kurnika na ogródkach działkowych, w wyniku czego skradziono 17 szt. brojlerów wartości około 300 tys. zł.

W nocy z 6/7.04.1991 r. dokonano włamania do piwnicy na ul. Krasieńskiego w Międzyrzeczku, skąd skradziono rower marki „Zenit” wartości 1 mln zł.

W nocy 7.04.1991 r. ujawniono dokonanie włamania do sklepu wielobranżowego na ul. 30-go Stycznia w Międzyrzeczku, skąd skradziono dwa magnetowidy marki „Samsung” oraz dwa radiomagnetofony o ogólnej wartości 13.765.600 zł.

W nocy z 8/9.04.1991 r. dokonano włamania do przyczepy campingowej ustawionej przy dworcu PKS w Międzyrzeczku, skąd skradziono artykuły spożywcze na około 1 mln zł.

W dniu 10.04.1991 r. na drodze nr 3 w okolicach skrzyżowania z drogą prowadzącą do Rojewa z dotychczas nieustalonych przyczyn zapalił się samochód marki „Scania” w wyniku czego właściciel poniósł straty w wysokości 400 mln złotych.

W dniu 12.04.1991 r. na drodze Międzyrzecz—Sulęcín w okolicach PGR Jagielnik kierujący samochodem marki „Renault” J.S. lat 31 znajdujący się w stanie nietrzeźwości 1,8‰ alkoholu we krwi nie posiadający uprawnień do kierowania, w wyniku utraty panowania nad pojazdem zjechał na przeciwny pas ruchu gdzie zderzył się czołowo z jadącym prawidłowo samochodem marki „Zaporożec”. W wyniku wypadku kierowca i 6 pasażerów Zaporozca doznało obrażeń ciała, natomiast kierowca samochodu marki „Renault” i pozostali pasażerowie powracający z alkoholowej biesiady nie doznali żadnych obrażeń ciała. Prokurator wobec sprawcy wypadku zastosował poręczenie majątkowe w wysokości 5 mln złotych.

W nocy z 12/13.04.1991 r. w Bobowicku dokonano włamania do kiosku „Ruch” w wyniku czego skradziono papierosy, czekolady oraz inne drobne artykuły o ogólnej wartości 400 tys. zł.

W dniu 10.04.1991 r. sprzed sklepu spożywczego na Os. Centrum w Międzyrzeczku skradziono rower marki Turing wartości około 400 tys. zł.

W dniu 14.04.1991 r. w godz. od 11.50 a 19.30 dokonano kradzieży gotówki w kwocie 6,5 mln zł z budynku mieszkalnego w Bukowcu. Sprawca został zatrzymany lecz pieniędzy nie odzyskano z uwagi na fakt wydania ich na alkohol i doborowe towarzystwo.

W dniu 16.04.1991 r. około godz. 19.40 na drodze Bukowiec—Skoki w trakcie jazdy zapalił się samochód marki Fiat 125p. Straty spowodowane pożarem wyceniono na około 18 mln zł. Przypuszczalną przyczyną powstania pożaru był nadmierny wyciek paliwa spod gaźnika.

Co słyszać w Bobowicku?

Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku tętni nauką i śpiewem, wbrew marazmowi i ogólnej niechęci uczniów do nauki. I tak np.: uczeń kl. 5 Bogdan Sliwiński, pod kierunkiem mgr inż. E. Onysków, zajął 1 miejsce w 25 Wojewódzkich Zawodach Matematycznych. Szkolny chór, pod batutą mgr A. Korzeniewskiego, brał udział w Ogólnopolskim Konkursie Chórów „A capella”, został laureatem etapu wojewódzkiego i uczestniczył w etapie międzywojewódzkim w Poznaniu zajmując 2 miejsce. Pan Korzeniewski ma, oprócz muzyki, drugą pasję — jest nią Trylogia H. Sienkiewicza, nie radziłby nikomu współzawodniczyć z nim w jej znajomości. Najprzyjemniej będziemy wspominać pierwszy dzień wiosny. Młodzież stawiała się w komplecie, bo i atrakcje były wielkie: topienie Marzanny, 4 Konkurs Piosenki Bobowicko '91, który wygrała ucz. kl. 1 Agnieszka Janas: recital jurora Felicjana Andrzejczaka uświetnił całą imprezę. Te atrakcje sprawiły, że zamiast święcić dzień wagarowicza szlifowaniem bruków, młodzież z przyjemnością przyszła do szkoły.

Zaczęliśmy też zaznaczać swoją obecność w Konkursie Recytatorskim, bo dwoje uczniów najmłodszych klas: A. Janas i M. Maćkowiak zostali zaproszeni na warsztaty teatralne do Gorzowa, a w przyszłości staną do walki o laury poetyckie. Na osobną uwagę zasługują efekty naukowe uczniów najstarszych klas. W eliminacjach okręgowych Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w Szczecinie (11-12.04.91) nasi uczniowie pokonali konkurentów ze: Ślupska, Koszalina, Piły, Szczecina, Gorzowa zajmując trzy pierwsze miejsca (pion produkcji zwierzęcej) Wojtek Woźny, Bogdan Sliwiński, Grzegorz Torzyński. W ten sposób zakwalifikowali się do finału krajowego w Poznaniu. W piętnastu edycjach tej olimpiady, w finale krajowym startowało 41 reprezentantów naszej szkoły (31 zostało laureatami, czyli uzyskało indeksy na studia). Olimpijczyków przygotowują od lat państwo mgr inż. Jawdiga i Józef Papajowie.

Cieszymy się z sukcesów naszych wychowanków i wierzymy, że młodzież potrafi pokochać swoją szkołę, by po latach z sentymentem ją wspominać, na co mamy liczne dowody.

Izabella Stopyra

Trudna sztuka głosowania

(dokończenie ze str. 9)

oświata i wychowanie (żłobki i przedszkola) — 4 mld 261 mln zł, kultura i sztuka — 954 mln zł, ochrona zdrowia — 1 mld 385 mln zł, opieka społeczna — 1 mld 448 mln zł, kultura fizyczna i sport — 144 mln zł, turystyka i wypoczynek — 160 mln zł, administracja samorządowa — 4 mld 848 mln zł. Działy samofinansujące się to: przemysł, budownictwo, handel. Tyle zdążyłam wynotować na gorąco, natomiast wszystko o pieniądzach gminy wie zapewne tylko wiceburmistrz ds. ekonomicznych pani Bernadetta Sierpatowska.

Po przerwie wniósł nieco ożywienia i drobną wymianę poglądów spowodował przedstawiony do akceptacji Regulamin Działalności UMIG. Wymiana zdań między radnym Woźniakiem, radnym Tareldiem i burmistrzem Ziarkowskim, m.in. o przeroście administracyjnym, o zlekceważeniu zmian proponowanych przez radnych, o grupie opóźniającej i podniesieniu przybić była bardzo pouczająca. Sprawę odłożono do następnego posiedzenia. Przy omawianiu kolejnych punktów nieco zamieszanie spowodowało głosowanie (przykład idzie z góry — Sejm). Suma „za”, „przeciw”, „wstrzymał się” często nie chciała dawać liczby 25, tj. ilości obecnych na sali radnych. Czynność powtarzano, liczone, sumowano, dobrze, że tylko do 25. Wniosek radnego Strzelczyka o głosowanie imienne nie zyskał akceptacji. Przewodniczący obradom radny Sawczyn z kulturą i spokojem starał się opanować rozemocjonowanych dyskutantów oraz uporządkować głosowanie. Opuszczając po trzech godzinach salę MDK myślałam o tym, że z punktu widzenia przeciętnego mieszkańca wszystko wygląda prosto: potrzeba — uchwała — pieniądze — wykonanie. Przeciętny mieszkaniec nie zna jednak słowa: budżet, dział, rozdział, rezerwa celowa, niecelowa, dotacja, itd. Nie wszyscy zdajemy się pamiętać, że każda wybita szyba, stłuczona latarnia, zniszczony koszt na śmieci to kolejna pozycja w budżecie miasta. Właśnie, a nawet radni zdają się zapominać, że utrzymanie zieleni miejskiej kosztuje 135 mln zł i parkują swoje samochody na trawniku przed biblioteką. Przykład idzie z góry, nie można więc mieć pretensji do lokatorów budynku nr 9 na Os. Centrum, którzy systematycznie rozjeżdżają trawnik przed swoim blokiem.

Anna Kuźmińska

OD REDAKCJI

Przepraszamy naszych miłych Czytelników za wszystkie błędy, które pojawiły się w drugim numerze „Kuriera”. W większości przypadków powstały one w wyniku niedbałej redakcji technicznej czasopisma w wydawnictwie gorzowskim, na co nie mieliśmy wpływu. Uwagi krytyczne, jak i pochwały Czytelników, są dla nas dowodem zainteresowania naszym pismem, a z drugiej strony

mobilizują nas do większej staranności w redagowaniu proponowanych tekstów.

Nie będziemy jednak drukować wypowiedzi anonimowych, ponieważ cenimy tylko ludzi otwarcie głoszących swoje poglądy. Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do korespondencji, a także współpracy z naszym pismem.

Czekamy na Wasze listy i zawarte w nich uwagi, sugestie, rady i polemiki.

Zespół Redakcyjny

Sport — na wirażu

SIATKÓWKA

W tej dyscyplinie, jak na razie, wieści są zdecydowanie bardziej optymistyczne, a uzyskiwane rezultaty przez naszych siatkarzy pozwalają mieć nadzieję, że siatkówka ma szansę w naszym mieście być dyscypliną II-ligową, z własnym zapleczem kadrowym i szkoleniowym. Półfinałowy turniej barażowy o wejście do II-ligi, rozegrany w Międzyrzeczu w dniach 12-14.04.91 r., rozgrzał licznie zgromadzoną publiczność do białości. Twarda zacięta walka, wygrane „Orla” po dramatycznych końcówkach, wszystko to spowodowało, że kibice międzyrzeczcy mieli przedsmak II-ligowych bojów i ewentualnych emocji na tym szczeblu rozgrywek. Traf chciał, że wszystkie zespoły najlepsze swe mecze rozegrały przeciwko „Orłowi”, że tak będzie w meczu inauguracyjnym turnieju z AZS Opole — to jeszcze można było przewidzieć. Natomiast kompletnym zaskoczeniem była rewelacyjna postawa młodych siatkarzy „Ikar” Legnica. Z tym zespołem „Orzeł” spotkał się we wrześniu ub. roku na turnieju w Lwówku Śl., wygrywając gładko 3:0. Na własnych śmieciach w turnieju półfinałowym, nasi siatkarze natrafili na zdeterminowany opór młodych legnicz, którzy okazali się wielką rewelacją turnieju i byli o krok od awansu do turnieju finałowego. W ostatnim spotkaniu z „Pogonią” Lębork było już łatwiej, ale zwycięstwo było potrzebne, gdyż w przypadku przegranej „Orzeł” awansowałby do finału z drugiej pozycji (gorszy stosunek setów od AZS Opole), a to z kolei spowodowałoby przesunięcie „Orla” do drugiej grupy finałowej. Wyniki turnieju międzyrzecznego przedstawiały się następująco: Orzeł — AZS Opole 3:2, Ikar — Pogoń 3:1, AZS — Pogoń 3:0, Orzeł — Ikar 3:2, AZS — Ikar 3:0, Orzeł — Pogoń 3:1.

1. Orzeł	3	6	9:5
2. AZS Opole	3	5	8:3
3. Ikar	3	4	5:7
4. Pogoń	3	3	2:9

W dniu 15.04.91 r. w siedzibie PZPS w Warszawie odbyło się losowanie, w wyniku którego turniej finałowy o awans do II ligi odbędą się w Lwówku Śl. i Olsztynie. Nasi siatkarze startują w turnieju w Bolesławcu.

(Lwówek Śl. nie posiada wymiarowej sali sportowej do tego szczebla rozgrywek i turniej jest organizowany w Bolesławcu), rywalizując wspólnie z zespołami: „Browaru” Lwówek Śl., „Startu” Wieluń, „Opolanki” Opole Lubelskie. W drugiej grupie finałowej (Olsztyn) wystąpią zespoły AZS II Olsztyn, „Górala” Żywiec, AZS Opole, „Glinika” Gorlice. Dwa pierwsze zespoły z obydwu turniejów awansują już bezpośrednio do II ligi. Obyśmy się doczekali optymistycznych wieści z nad Bobru, a awans „Orla” do II ligi stał się faktem. Szerzej o problemach naszej międzyrzeczkiej siatkówki, o jej sponsorach, zakładach, instytucjach wspierających tę dyscyplinę — szerzej w następnym numerze.

SIATKARZE SP - 3 W FINALE IMS!

Rewelacyjni młodziecy w SP-3 nie zwalniają tempa i swymi wynikami zaskakują wszystkich. Po zwycięskim turnieju w Łodzi startowali w finale makroregionu wielkopolskiego w dniu 19-21.04.91 r. w Poznaniu.

Młodzi międzyrzeczanie zwyciężając kolejno swoich rówieśników ze Świnoujścia 2:1, Piły 2:0, Poznania 2:0 i Polczyna 2:0, zdobyli, bezapelacyjnie pierwsze miejsce w turnieju kwalifikującym się tym samym do finału Igrzysk Młodzieży Szkolnej jakie zostaną rozegrane w czerwcu br. w Zielonej Górze. Nasi młodziecy są więc już w 16-tce najlepszych zespołów w kraju w tej kategorii wiekowej, a jak sądzą nie mają zamiaru na tym poprzestać. Ambitnym 15-latkom, ich trenerowi mgr B. Kowalikowi życzymy jak najlepszego wyniku w turnieju finałowym, a za 2-3 lata chcielibyśmy ich widzieć w szeregach seniorów „Orla” Międzyrzecz.

W następnym numerze napiszemy szerzej o problemach międzyrzecznego tenisa ziemnego, jego bazy, planów na przyszłość, jak również innych zespołach sportowych na terenie naszego miasta.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze naszego „Orla” nie jednemu „wybiły” z głowy piłkarskiego Totka, jeżeli na nich by obstawiano. Tam, gdzie kibic spodziewa się zwycięstwa — tracą punkty, tam — gdzie się raczej nie spodziewa — zdobywają je. Zwycięstwo 2:0 nad zawsze silną, a tradycyjnie niewygodną gorzowską „Wartą” rozbudziło apetyty międzyrzeczskich kibiców, że zacznie się marsz „Orla” w górę tabeli. Wygrana po zupełnie przyzwyczajonej grze, twarda gra do końca spotkania, wszystko to pozwalało na bardziej optymistyczne wnioski. Niestety, przegrana 0:3 w Kórniku z „Kotwicą” jest potwierdzeniem, że piłkarze będą nam dostarczać emocji i chwil napięcia do końca rozgrywek. Potwierdzeniem powyższej tezy był mecz ze „Zjednoczonymi” Przytoczną. Tradycyjnie niewygodny przeciwnik, swoisty klimat towarzyszący temu spotkaniu z uwagi na sąsiedztwo „przez miedzę”, żąda

rewanżu za ostatnie wysokie porażki ze „Zjednoczonymi”, wszystko to pozwalało mieć nadzieję, że obejrzymy niezłe widowisko piłkarskie okraszone dodatkowo zwycięstwem naszych piłkarzy.

Niestety, piłkarska rzeczywistość okazała się mniej różowa, aniżeli wynikałoby to z różnych przedmeczowych kalkulacji i przewidywań. Mimo prowadzenia 2:0(!), w ciągu kilkunastu minut wszystko wróciło do normy. Ambitna gra „Zjednoczonych” dała szybko efekty. Dwie strzelone bramki, ewentualny remis, wcale ich nie zadawały. Swą ambitną grą, zaangażowaniem w dążeniu do zwycięstwa, kompletnie wybili z rytmu naszych piłkarzy, pieczętując swą postawę trzecią bramką, przesadzającą o zwycięstwie gości z Przytocznej 3:2. Trzeba obiektywnie jednak stwierdzić, że goście byli lepszym zespołem, bardziej twardym, a ich piłkarski charakter unaoczniał się z całą ostrością przy prowadzeniu „Orla” 2:0. Nie pogodzili się absolutnie z porażką, lecz natychmiast podjęli walkę, którą w sumie zakończyli zwycięskim finalem. Nasi piłkarze natomiast, zadowolili się prowadzeniem 2:0 i 30-minutowym fragmentem zupełnie przyzwyczajonej gry; okazało się to jednak za mało na ambitnych sąsiadów z Przytocznej. Szkoda utraconych dwóch punktów, które mogą się okazać bardzo brzemienne w skutkach w końcowym obrachunku w tabeli. Muszą jednak nasi piłkarze pilnie uważać na sąsiadów z tabeli, gdyż można się na końcu obudzić w lidze... okręgowej. Czego nikt piłkarzom „Orla” nie życzy oczywiście, ale uważać trzeba!

Tadeusz Wolniewicz

TENIS STOŁOWY

26.03.91 odbył się w Obrzycach drużynowy nauczycielski turniej tenisa stołowego, w którym:

- 1 miejsce zajęła SP Nr 3: M. MATCZAK, Zb. ZDANOWICZ, A. KACZMAREK
 - 2 miejsce zajęła ZSR Bobowicko: A. ŻYŁA, E. GALL, W. GALL
 - 3 miejsce zajęła SP Nr 4: M. RĘBACZ, D. JANKOWSKI.
- Nagrody i dyplomy ufundowała MKOlW „Solidarność” w Międzyrzeczu.

Jubileusz 50-lecia

W dniu 25 kwietnia 1991 r. przypada pięćdziesiąta rocznica zawarcia związku małżeńskiego przez Państwa Anielę i Władysława Narożnych. W ciągu tych pięćdziesięciu lat doczekali się pięciorga dzieci i dziesięciorgo wnuków. Od 1948 roku mieszkają w Międzyrzeczu-Obrzycach dokąd przyjechali z Przewódowa. Pan Władysław przez lata pracy wykonał i naprawił tysiące butów.

Z okazji jubileuszu 50-lecia Państwu Narożnym składamy serdeczne gratulacje. Msza św. za Jubilatów odbędzie się 26 maja o godz. 9.00 w kościele w Obrzycach.